Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza" Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza" Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVII | NOWE MIASTO LUBAWSKIE, CZWARTEK, DNIA 7 PAŹDZIERNIKA 1937. | N — Nr. 117

Tydzień zbiórki na rzecz Tow. Budowy Szkół Powszechnych.

W dniach od **2 do 10 bm.** odbywa się na terenie **całego kraju zbiórka na zasilenie funduszu Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych**, które od czterech lat już zajmuje się zbieraniem tych funduszów oraz wspomaganiem gmin poszczególnych przy budowaniu budynków szkolnych i może się wykazać w tym względzie już poważnymi rezultatami.

Zasadniczo co prawda uważamy budowę gmachów na potrzeby szkolnictwa powszechnego w kraju **za rzecz państwa z podatków**, pobieranych od obywateli, a częściowo także za rzecz samorządów gminnych. Tak rzecz się ma w innych krajach o uporządkowanych stosunkach. U nas natychmiast **państwo łoży na ten cel stosunkowo** bardzo **niewiele**, a samorządy gminne, ograniczone obecnie znacznie w dochodach, chociażby pragnęły, nie mogą sobie pozwolić na odpowiednie w tym kierunku wydatki. Ciężar ten więc został przesunięty **na barki społeczeństwa**, które poza ciężarami podatkowymi drogą dobrowolnych składek stara się zaradzić jakoś tej potrzebie społecznej.

Nie jest to oczywiście stan rzeczy właściwy i jak najrychlej powinno się to zmienić. Dopóki jednak to nie nastąpi, trzeba **chociażby taką doraźną pomocą społeczną** chronić **szkolnictwo powszechne**, które jest jedną z podstaw wychowania i kulturalnego narodu, przed popadnięciem w jeszcze gorsze terminy.

Budowa budynków szkolnych ma dla szkolnictwa powszechnego oczywiście zasadnicze znaczenie. Wiadomo przecież, że w **Polsce**, również wskutek **braku pomieszczenia** w szkołach liczne tysiące dzieci nie korzystają, mimo powszechnego przymusu szkolnego, z nauki szkolnej. Jest to bezwątpienia fakt **bardzo groźny**. W ostatnich zaś czasach stwierdzono, iż za ostatnie lata **przyrost** dzieci szkolnych nie **jest już tak znaczny, jak w latach poprzednich**, co jest **objawem** niewątpliwie jeszcze **niebezpieczniejszym**. Swiadczy on bowiem, że pod wpływem istniejących warunków gospodarczych następuje już u nas powoli zahamowanie przyrostu ludności.

W tych warunkach Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych, istniejące obecnie **już piąty rok, spełnia bardzo mozolne**, ale dla kraju niemniej **potrzebne zadanie**, starając się o przysporzenie mu z roku na rok coraz więcej budynków szkoln.

Zarząd główny Towarzystwa, posiadającego w całym kraju 12.356 kół z poważną liczbą członków, mieści się w stolicy. Roczna składka członkowska wynosi 2 zł; członkostwo dożywotnie można uzyskać po złożeniu na ten cel 150 zł.

Przez ubiegłe cztery lata z pomocą Tow. Budowy Szkół Powszechnych wybudowano **1.062 budynki szkolne** z ogólną liczbą **3.991 izb lekcyjnych** oraz z 598 mieszkaniami nauczycielskimi. Na ten cel zebrano i wydatkowano **8.435.169 zł. Pomieszczenie** w tych nowo powstałych budynkach szkolnych znalazło około **400 tysięcy dzieci**. Największe zapotrzebowanie miały oczywiście województwa dalsze i Kresy Wschodnie, ale i w okręgu **poznańsko-pomorskim** pobudowano **24** budynki szkolne z 298 izbami lekcyjnymi i 8 mieszkaniami dla nauczycieli.

Poza tymi sumami Tow. Budowy Szkół Powszechnych wydało z zebranych fundu zy w całej Polsce półtora, a w okręgu naszym ćwierć miliona zł na tzw. pomoce szkolne: książki, mapy itp.

Istnieje nadzieja, że i w obecnym IV Tygodniu podczas zbiórki na rzecz Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych społeczeństwo nasze w miarę możności **nie poskąpi grosza** na **ten cel niezbędny** i zbożny.

Fortuna żydom sprzyja.

W ostatnim ciągnieniu czwartej loterii klasowej milion zł padł na nr. 6424. Szczęśliwymi wygrywającymi są w przeważnej części żydzi, jak Goldstand, Cukierfeld, Chaskielewiczowa, Kokotka. Widać z tego, że fortuna żydom sprzyja.

P. Premier Składkowski o zawieszeniu działalności ZNP.

„Wobec wniesionego odwołania przez b. Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego od decyzji w sprawie czasowego zawieszenia działalności ZNP i wyznaczenia kuratora stwierdzam, co następuje:

I. Przyczyny zawieszenia w b. zarządu Z N P były następujące:

1. Polityczne: tolerowanie i popieranie od dłuższego czasu:

a) idei i tendencyj **wyraźnie komunistycznych** lub z komunizmem graniczących,

b) **pacyfizmu wśród nauczycieli i** w szkolnej **pracy wychowawczej**, sprzecznego z założeniami interesów państwa,

c) **podważania zaufania do władz państwowych i gloryfikowania pracy władz zaborczych** w dziedzinie stosunków szkolnych.

2. Społeczne: **naruszanie wolności przekonań i podstawowych praw obywatela przez prześladowanie nauczycieli**, nie zgadzających się z wyżej wspomnianymi kierunkami politycznymi.

3. Formalno-prawnej

a) przekraczanie ram budżetu w wydatkowaniu poszczególnych sum,

b) użycie sum pieniężnych czy rzeczy, nie mające nic wspólnego ze statutem i sprzeczne z celami Związku (wydawnictwa polityczne).

II. Wyznaczenie kuratora ma na celu:

1. przeszkodzenie destrukcyjnej pracy, niszczącej dorobek i opinię zasłużonego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

2. poprawę i **wyprostowanie kierunku pracy** zarządu tegoż Związku Nauczycielstwa Polskiego **w myśl potrzeb i interesów państwa**,

3. przeprowadzenie w możliwie krótkim czasie wyborów nowego zarządu, mającego być istotnym wykładnikiem państwowego i patriotycznego nastawienia nauczycielstwa polskiego.

Sławoj-Składkowski
Gen. dyw.
Prezes Rady Ministrów i Min. Spraw Wewnętrzn.
Warszawa, 2 paźdz. 1937 r.

Strajk okupacyjny w ZNP. po mianowaniu komisarzy.

Warszawa. Mianowani komisarze i wicekomisarze w liczbie 8 osób w Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie przybyli w godzinach rannych do gmachu ZNP. na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Komisarzem został nauczyciel z Górnego Śląska, p. Paweł Musioł, wicekomisarzem wydziału wydawniczego, p. Kula.

Wskutek tego zarządzenia wszyscy **pracownicy umysłowi oraz fizyczni, w liczbie około 300 osób, ogłosili strajk okupacyjny**. Wszystkie maszyny stanęły, prace zostały przerwane. Zwołano wiec, na którym uchwalono jednogłośnie strajk okupacyjny, jako protest przeciwko mianowaniu komisarza.

Niepoprawny!

P. Ładosz w Polskim Radio znów propaguje „Płomyk" i „Płomyczek".

Z kół rodzicielskich oraz nauczycielskich dochodzą głosy oburzenia, że znany p. Ładosz znów ustawicznie w audycjach dla dzieci szkolnych nawołuje do prenumerowania „Płomyka" i „Płomyczka" jako jedynego pisemka dla młodzieży mimo, że swego czasu pisemka te propagowały hasła wprost bolszewickie i mimo, że wydawane są one przez skompromitowany „Związek Nauczycielstwa Polskiego". To już doprawdy niepoprawność nie do darowania.

Napad na redaktora.

Warszawa. W czwartek wieczorem napadli nieznani sprawcy na redaktora „Jutra" i byłego działacza ONR. (grupa „Falangi") red. **Wojciecha Wasiutyńskiego. Napadnięty odniósł złamanie podstawy czaszki i w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala**, gdzie dokonano operacji.

Sanacyjna lewica organizuje się.

W Warszawie odbyło się ostatnio zebranie organizacyjne t. zw. Lewicy Patriotycznej, na które przybyło ok. 300 osób z pośród członków Związku Legionistów, POW., Legionu Młodych i Zw. Polskiej Młodz. Demokr.

Uchwalono m. in. statut i wybrano zarząd z prezesem Bociańskim, b. komendantem Leg. Młodych.

Charakterystyczne, że z entuzjazmem — jak pisze „Robotnik" — wysłuchano przemówienia przedstawiciela Związku Naucz. Polskiego oraz wysłano depeszę do p. Piłsudskiej. Wznoszono też okrzyki przeciwko Obozowi Narodowemu.

Rewolwerowe porachunki między członkami różnych odmian b. O.N.R.

Jak wiadomo, swego czasu odpadły od Obozu Narod. rozmaite grupy i grupki rzekomo dlatego, że Obóz Narod. nie był im dość stanowczy i zdecydowany w postępowaniu. Utworzyli tak zw. Obóz Narod.-Radykalny. Powoli jednak zaczęli się między sobą kłócić i rozpadać na rozmaite odłamy. Dziś pomiędzy nimi wre zacięta walka. Tym należy tłomaczyć ostatni napad na red. Wasiutyńskiego, którego stan jest b. groźny, a obecnie mamy znów do zanotowania nowy krwawy napad. Poza tym mamy nowy fakt do zanotowania. Otóż ostatnio przed poł. na jednej z najruchliwszych ulic Warszawy dokonano zamachu na niejakiego Rycka. Do wychodzącego z bramy domu Rycka oddano strzały z dorożki samochodowej, w której poza szoferem znajdowało się dwóch osobników. 2 strzały były celne i Ryck ciężko ranny zwalił się na chodnik. Zamachowcy zdołali ujść bezkarnie, mimo iż jeden z policjantów wszczął pościg. Bez wątpienia zamachu dokonano z pobudek politycznych, i stoi w związku z niedawnym ciężkim pobiciem red. Wasiutyńskiego. Jak się okazuje, ciężko postrzelony Adam Ryck był członkiem b. O.N.R.u. Zuchwały mord wywołał w stolicy ogromne wrażenie.

Zmiany w ministerstwie skarbu.

Podsekretarz stanu w ministerstwie Skarbu, p. Ferdynand Switalski, złożył prośbę o zwolnienie go z pełniących obowiązków. P. minister powierzył p. Switalskiemu stanowisko dyr. Izby Skarbowej w Poznaniu. Po rezygnacji p. Switalskiego obsadzenie zajmowanego przez niego stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie Skarbu nie jest przewidziane.

O nowej partii.

Warszawa. W kołach politycznych krążą pogłoski, iż prezesem nowej partii, w skład której wejdą Chrześcijańska Demokracja, Nar. PR. oraz Zw. Hallerczyków, ma być gen. Józef Haller. Podobno wyraził on już swą zgodę. Inni mówią o Korfantym.

Obecnie dąży się do uzyskania wpływów wśród niezorganizowanych politycznie kół katolickich oraz zjednania dla swego programu Stron. Lud. Zwracają też uwagę, iż w łonie „Frontu Morges" biorą obecnie górę mocniejsze akcenty antysemickie, co jest przedmiotem ataków ze strony prasy żydowskiej.

Najgłębsze uznanie dla K. H. Rostworowskiego.

Zjednoczenie Polskich Pisarzy Katolickich wysłało do znakomitego pisarza Karola Huberta Rostworowskiego depeszę tej treści:

„Zjednoczenie Polskich Pisarzy Katolickich wyraża Czcigodnemu Panu najgłębsze uznanie jako obrońcy godności piśmiennictwa polskiego".

Wielka Wstęga Odrodzenia Polski dla ks. Andrzeja Hlinki.

Bratisława. Dn. 27 ubm. konsul RP. w Bratisławie p. Wacław Łaciński wręczył w imieniu P. Prezydenta RP. ks. infułatowi Andrzejowi Hlince odznaki wielkiej wstęgi Odrodzenia Polski.

Akt ten obchodziło uroczyście całe miasto Rozomberok, które było udekorowane flagami o barwach polskich i słowackich. Wręczenie odznak odbyło się na uroczystym posiedzeniu rady miejskiej, specjalnie w tym celu zwołanej.

Z krwawej Hiszpanii.

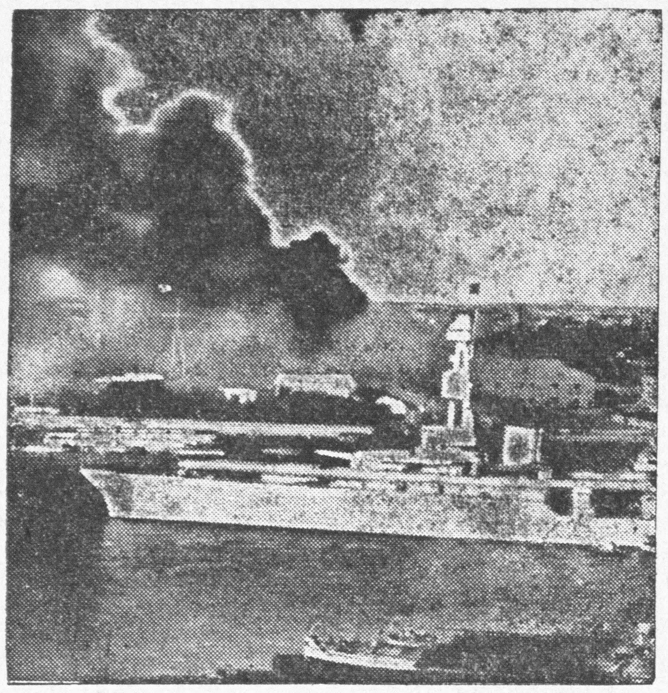
Mimo kontroli mocarstw znów atak łodzi podwodnej.

Jak donoszą, mimo kontroli flot państw. znów wydarzył się wypadek ataku nieznanej łodzi podwodnej na brytyjski kontrtorpedowiec. Łódź podwodna wystrzeliła torpedę, która jednak chybiła, po czym uciekła.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

Odwrót wojsk chińskich.

Bitwa pod Szanghajem trwa z wzastającą gwałtownością. Japończycy posuwają się w kierunku zachodnim od Lotien pomimo silnego oporu Chińczyków i już się zbliżają do drugiej chińskiej linii obronnej. Donoszą również, że na północy wojska chińskie są w odwrocie.



Na pierwszym planie okręt amerykański „Augusta" trafiony w czasie walki przez pocisk duński. W głębi Putung, jedna z dzielnic Szanghaju w płomieniach.

W Palestynie znów gorąco.

Po aresztowaniu przez władze angielskie w Palestynie przywódców arabskich i wywiezieniu ich na jedną z wysp Oceanu Spokojnego w odpowiedzi na to zapowiedzieli Arabowie strajk powszechny.

Niemcy wznawiają znów sprawę kolonij.

Zagadnienie kolonialne powraca znów na łamy prasy niemieckiej. Żąda się z powrotem odebranych Niemcom po wojnie światowej kolonij. Opinia publiczna we Włoszech postulaty te popiera.

Masowe wyroki śmierci w Sowietach.

Leningrad. Trybunał wojskowy okręgu leningradzkiego rozpatrywał sprawę członków organizacji terrorystycznej, która rozwijała swoją działalność w leningradzkich zakładach elektrycznych „Leniergo". Oskarżeni, którzy mieli rzekomo współpracować z Gestapo, byli obwinieni o dokonanie kilkudziesięciu aktów sabotażu, polegających na uszkodzeniu maszyn, dostarczających prądu dla Leningradu i jego zakładów przemysłowych oraz o zamordowanie za pomocą prądu elektrycznego o wysokim napięciu szeregu robotników, sprzyjających reżimowi komunistycznemu.

W wyniku rozprawy wszyscy zostali skazani na karę śmierci. — Wyrok został wykonany.

Jeszcze jeden starosta oskarżony o przywłaszczenie i nadużycia.

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie odbędzie się **proces starosty powiatowego rawsko-mazowieckiego, Eugeniusza Rogawskiego,** któremu akt oskarżenia zarzuca szereg przekroczeń służbowych i przywłaszczenie kilku tysięcy złotych z kasy wydziału powiatowego w Rawie Mazowieckiej. Wraz z Rogawskim ławę oskarżonych zajmie kasjer wydziału powiatowego w Rawie Mazowieckiej, Stefan Kłos.

Sprawa potrwa dwa dni. Powołano do niej około 100 świadków.

Po odznaczeniu... skazanie za defraudację.

Na wokandzie sądu apel. w Poznaniu rozpatrywano w poniedziałek sprawę b. kierownika referatu finansowego, zast. dyr. woj. biura Funduszu Pracy, Czesława Gliszczyńskiego z Torunia, który w czasie swego 5-miesięcznego urzędowania przywłaszczył sobie około 4.500 zł. pobierając przy tym 700 zł. miesięcznej pensji i 100 proc. dodatku.

Gliszczyński w pierwszej instancji został skazany przez sąd okr. w Toruniu na 4 lata więzienia oraz 5 lat utraty praw.

Sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i obniżył Gliszczyńskiemu karę do 2 i pół lat więzienia, przyjmując jako okoliczność łagodzącą, iż część sumy została zwrócona. Wymownym jest fakt, że defraudant cieszył się pełnym zaufaniem władz przełożonych i w styczniu rb. przed wykryciem malwersacji... został odznaczony złotym krzyżem zasługi.

B. prezes sądu okręgowego skazany za oszustwo na 3 lata więzienia.

Sąd okręgowy w Łucku rozważał sensacyjną sprawę Stanisława Wróblewskiego, lat 68, b. prezesa sądu okręgowego w Siedlcach, oskarżonego o oszustwo.

Wróblewski sprzedał w roku 1922 swój 68 hektarowy mająteczek Sieniawka w powiecie kowelskim za 5.000 000 marek swemu kuzynowi, Bol. Kuncewiczowi. Nabywca pełną cenę kupna zapłacił, nie uzyskał jednak tytułu własności. Wróblewski, zorientowawszy się, że zawarł złą transakcję w dobie szalejącej dewaluacji, zwlekał z przepisaniem tytułu własności.

Chcąc zaciągnąć pożyczkę, nabywca zwrócił się do Wróblewskiego o uregulowanie spraw hipotecznych względnie o interwencję w Banku Rolnym celem uzyskania pożyczki w wysokości 17 tysięcy złotych. Wróblewski przyrzekł pożyczkę zaciągnąć na nazwisko własne, w zamian żądał jednak od nabywcy wystawienia kwitu dłużnego na 17 tysięcy zł, co też Kuncewicz uczynił.

Wróblewski nie podjął jednak żadnych starań w Banku, wystąpił natomiast po pewnym czasie z pretensjami Kuncewicza o zapłacenie 17.000 zł.

Kuncewicz przegrał proces w trzech instancjach sądu cywiln., bowiem dla sądu miarodajny był kwit.

Wyeksmitowany ze swej własności Kuncewicz zwrócił się wówczas na drogę postępow. karnego, oddał sprawę do prokuratora i b. prezes stanął w tych dniach przed sądem w Łucku, oskarżony z art. 264 k. k.

Sąd odrzucił przedstawiony przez Wróblewskiego kwit, jako dowód rzeczowy i dał wiarę przesłuchanym świadkom, których zeznania wypadły dla oskarżonego bardzo korzystnie.

W wyniku rozprawy b. prezes sądu okręgowego został skazany na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć.

Osobne ławki dla Żydów na wyższych uczelniach.

Na wszystkich wyższych uczelniach rektorzy wskutek usilnych starań młodzieży wydali rozporządzenia, mocą których studenci Żydzi będą od początku roku bież. akademickiego oddzieleni od reszty akademików.

Szan. naszym Czytelnikom...

Z numerem dzisiejszym rozpoczynamy druk dwóch nowych powieści — **„Lekarz i robotnica" oraz „Tajemnica sąsiedniej kamienicy".** Podajemy je dopiero dzisiaj, aby dać początek powieści i tym, którzy się z zapisaniem gazety spóźnili. **Trzecią powieść** książkową p. n. **„Tajemnica zamku kurzętnickiego"** podamy niezwłocznie po ukończeniu obecnej powieści. Na początek tej nowej powieści otrzymają Szan. Czytelnicy piękną kolorową okładkę, która posłuży do oprawienia książki.

KTO JESZCZE nie zapisał gazety na nowy miesiąc wzgl. kwartał, niech to uczyni bezzwłocznie!

NA GWIAZDKĘ, jak zwykle, otrzyma każdy abonent, który gazetę naszą abonował przez cały ostatni kwartał, pięknie ilustrowany **kalendarz książkowy.**

Gdzie będzie siedziba Apelacji Pomorskiej?

Jak dotąd, szanse Bydgoszczy są większe aniżeli szanse Torunia.

Ministerstwo Sprawiedliwości postanowiło przywrócić zniesioną przed kilku laty Apelację Pomorską.

Obecnie rozpatrywana jest sprawa, gdzie znajdować się będzie siedziba Sądu Apelacyjnego dla Pomorza. Współzawodniczą miasta Toruń i Bydgoszcz.

W Toruniu nie ma obecnie gmachu, który by się nadawał na pomieszczenie Sądu Apelacyjnego. Zarząd Miejski w Toruniu chce taki gmach zbudować, ale nie posiada na ten cel odpowiednich funduszów i poza tym gmach taki nie byłby wcześniej gotowy, niż na dzień 1 stycznia 1939 r.

W znacznie pomyślniejszej sytuacji jest Bydgoszcz, gdzie jest odpowiedni gmach i gdzie można by było uruchomić Sąd Apelacyjny już z dniem 1 kwietnia roku przyszłego, to znaczy z chwilą powstania wielkiego województwa pomorskiego.

Jak słychać, sprawa siedziby przywróconego Sądu Apelacyjnego dla Pomorza nie jest jeszcze ostatecznie zadecydowana, ale zdaje się, że w sprawie tej zwycięży Bydgoszcz.

Krzyż na miejscu zgonu śp. wachmistrza Bujaka.

W nocy ze środy na czwartek w Mińsku Mazowieckim na miejscu, gdzie padł śp. wachmistrz Jan Bujak, ustawiono krzyż, pod którym ludność polska złożyła wiązanki kwiatów.

O godz. 8 rano przybyła policja i krzyż wraz z kwiatami usunęła, przenosząc go na cmentarz, gdzie leży ś.p. Bujak.

Ulgi podatkowe dla rzemiosła.

Ministerstwo skarbu pismem z dn. 25. września br., L. DV. 38196|4|37, w uwzględnieniu wniosków samorządu gospodarczego rzemiosła powiadomiło Związek Izb Rzemieślniczych o tym, że wydany został pod datą 23. 9. 1937 r. L. DV. 38196|4|37 okólnik, obniżający stawkę podatkową od obrotu do 1 pół. proc. przedsiębiorstwom przemysłowym, korzystającym w r. 1936 z ulgowych świadectw przemysłowych VI. VII. i VIII kat. Ulga ta będzie stosow. z urzędu (bez obowiązku składania indywidualnych podań) w sposób następujący:

1) w stosunku do wymiarów, jeszcze nie dokonanych lub nieprawomocnych przez zastosowanie ulgowej stawki w postępowaniu wymiarowym lub odwoławczym;

2) w stos. do wymiarów prawomocnych przez umorzenie różnicy podatku, wynikłej wskutek zastosowania ulgowej stawki, przy czym w razie całkowitego lub częściowego uiszczenia tej różnicy za rok 1936 umorzoną będzie odpowiednia kwota z należności w podatku przemysłowym za lata następne.

LEKARZ i ROBOTNICA.

Powieść współczesna na tle stosunków fabrycznych

Przekład z francuskiego. 1

CZĘŚĆ I.

Usadowiony pod drzewami przed linią Leon Breau, z głębi swego fotelu, podziwiał zawodników, których sylwetki migały co chwila na korcie, rozgrzanym przez ciepłe słońce wiosenne. Znać było, że się bawią istotnie! Wymieniali z zapałem swoje małe kule. Ale jak się postaci różniły wzajemnie?... Ile natur, tyle odmiennych sposobów gry. Każdy temperament odbijał się w akcji.

Leon odróżnił te odcienia. W ruchach systematycznych, poprawnych i lekkich niejako występowała całkowicie jego siostra Berta, podczas gdy bojaźliwa, wzruszająca niezgrabność Karola Vandoy'a, męża Berty, uwydatniała świetnie profesora, nie przyzwyczajonego do ćwiczeń fizycznych, ale tym uporczywiej starającego się pokonać trudności. Przeciwnie, ileż wesołego wdzięku, ile uderzającej zręczności wykazywała druga para graczy, jego brat Gaston i jego bratowa Magdalena! Ach! Ci byli dobrani, jak rzadko... Piękny, rześki duet zbytku i zapału...

Myśl, że ich odtąd nigdy nie opuści ani drugich, że ściśle przylgnie do życia, napawała go radosnym zadowoleniem. Od pięciu lat, odbywając liczne podróże jako lekarz marynarki, zawsze ubolewał niezmiernie, naglony wielką potrzebą przywiązania i uczuć serdecznych, że musiał opuszczać rodzinę z ustaniem urlopów. Dziś, skończyło się to nareszcie...

Katar kiszek, którego się nabawił na Dalekim Wschodzie, a który przyprawił o niepokój jego otoczenie, — ojciec jego, kapitan fregaty Breau, zmarł był właśnie przed rokiem, wskutek dłuższego zaniedbania tej samej choroby, — skłonił go do zrezygnowania ze służby morskiej. Syn i wnuk marynarzy, ale rozmiłowany w studiach medycznych, sądził, że będzie mógł godzić upodobanie własne z tradycjami rodu. Ale bez żalu rzucał karierę, którą rozpoczął bez zapału. Odtąd, wolny od jarzma urzędowego, pewny przy tym poważnego dobrobytu, postanowił specjalizować się w zajęciach laboratoryjnych. W trzydziestym roku życia dość jest czasu do zdjęcia bielma z oczu czyli do zmiany swego powołania.

Niezawodnie powetuje sobie teraz długie wygnanie. Jego siostra i brat, starsi od niego byli już na swoim, on zaś jako kawaler będzie mógł bawić matkę, pozostającą jeszcze pod wpływem świeżej żałoby, będzie mógł stale dotrzymywać towarzystwa tej swojej wielkiej przyjaciółce od dni najmłodszych, tej słodkiej mateczce, którą ubóstwiał i której czuł się w skrytości ducha wybrańcem, beniaminkiem. Urzeczywistniało się już jego pragnienie. Mieszkali razem; dziś sam ją przyprowadził na plac tenisowy do wuja Courtemera.

Spozierał na nią, gdy, pochylając swój rozumny i czysty profil, tak jeszcze młody pod diademem białych włosów, rozlewała „zapaśnikom" kordiał napojów chłodzących. Schwyciła jego wzrok na tej ekstazie. Wtedy odparł jej poczciwym uśmiechem serca: „Tak, tak, zobaczysz, powetujemy sobie czas stracony, powetujemy oboje"...

Urzeczywistnienie planów, radość obmyślania, przyszłości... On także zacznie się uczyć tenisa... On także będzie stałym bywalcem na tych zebraniach piątkowych, gromadzących całą rodzinę... Skarb prawdziwy ten zakątek pod samym Paryżem, poza fabryką wuja Courtemera, brata matki Ach, jak przyjemnie było patrzeć na grających. Warczenie maszyn ledwie że słyszało się przez grube mury. A poza kotarą lip lśniła pobliska Sekwana, usiana iskrami bezpośrednio padającego na nią słońca...

(C. d. n)

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 6-tej rano w następującej kolejności: Gierłoż Polska, Grabowo, Wałdyki, Byszwałd, Złotowo, Rakowice, Zajączkowo, Swiniarc, Zielkowo, Lubawa, Czerlin, Tuszewo, Lubstynek, Zwiniarz, Grodziczno, Prątnica, Omule, Sampława, Targowisko, Rożental, Kazanice, Rumienica, Rumian, Ostaszewo, Dębień, Kiełpiny, Jeglia, Rybno.

Spęd bekonów w Nowym Mieście Lubawskim

odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 6-tej rano w następującej kolejności: Wielkie i Małe Bałówki, Bratian, Kamionka, Kurzętnik, Nowy dwór, Gwiździny, Rakowice, Marzęcice, Niem. Brzozie, Lekarty, Radomno, Wawrowice, Zajączkowo, Mroczno, Nowe Miasto, Jamielnik, Sampława, Mikołajki, Tylice.

Zapotrzebowanie na spędach duże.

Instruktoriat Hodowlany PIR. w Nowym Mieście Lubawskim.

WIADOMOŚCI.

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 7 października 1937 r.

Kalendarzyk. 7 października, Sroda, NMP Różańcowej.
8 października, Czwartek, Brygidy wd.
Wschód słońca g. 5 — m. 46. Zachód słońca g. 17 — m. 03.
Wschód księżyca g. 9 — m 31. Zachód księżyca g. 18 — m. 20.

Renty wdowie i starcze.

Zakład Ubezp. Społ. oddział w Poznaniu podaje do wiadomości, że osoby, otrzymujące z fund. ubezp. od wypadków, z fund. ubezp. emerytalnego lub ubezp. górniczego dodatki na dzieci i renty własnej lub renty dla sierot, winny o każdym wypadku śmierci dziecka lub sieroty bezzwłocznie zawiadomić zakład.

Zakład przypomina również wdowom, otrzymującym renty wdowie oraz osobom, otrzymującym renty dla sierót (wypadkowe, emerytalne lub górnicze), że w ciągu września należało przesłać zakładowi urzędowe poświadczenia wdowieństwa i życia sierót, wydawane bezpłatnie przez zarządy miejskie i gminne. Niezastosowanie się do tego zarządzenia spowodować może wstrzymanie wypłaty renty do czasu przesłania wymaganych poświadczeń.

Z miasta i powiatu.

Zmiana na stanowisku Wicestarosty.

Nowe Miasto. Wicestarosta p. Budnik przeniesiony został z dniem 10 bm. do Kartuz na równorzędne stanowisko.

Sposób na nudę wieczorów zimowych.

Lubawa. Zbliża się jesień i zima już przed drzwiami, a z nią bezczynność i nuda długich, ciemnych wieczorów.

Co tu robić, gdy mróz kąsa na dworzu, zawieja szaleje, to znów na przekór radiowym zapowiedziom o pogodzie, rozpadało się aż miło!

Znalazło na to sposób TCL, zaopatrując swoją bibliotekę w przeszło dwieście nowych książek z literatury rodzimej i obcej, co z zapasem dawniejszych książek da w sumie około tysiąc tomów.

Biblioteka nasza, zasilana od dwóch lat nowymi dziełami, zaspokoi wymagania najwybredniejszego czytelnika, a o wartości sprowadzonych książek świadczy niebywała frekwencja czytelników w okresie letnim, którzy na wieść o nowej przysyłce tłumnie nachodzili naszą bibliotekę tak, że ilość wypożyczeń w dni dyżuru wynosiła około sześćdziesiąt książek i zamiast wakacyj w okresie letnim mieliśmy ożywienie większe, aniżeli w okresie ubiegłej zimy.

Lecz nietylko czytelników nam trzeba, również i chętnych do pracy, a tej nikomu nie zabraknie, chociażby podjęcie dyżuru w świetlicy.

Trzeba nam również hojnej ręki. Ileż to książek wala się po kątach lub zalega zapylone półki, z których dzieci niejednokrotnie wycinają ilustracje lub służąca wydziera stronnice na podpałkę. Gazety przeczytane i przeglądnięte ilustracje znajdą łakomych pisanego słowa i wieści ze świata.

Nie mając stałych dochodów, prócz groszowych składek członk. lub opatrznościowych subwencyj, borykamy się z dużymi trudnościami i niejednokrotnie brak funduszów na najkonieczniejsze potrzeby paraliżuje najszczersze chęci.

Przyjdźcie nam z pomocą, a praca nasza wyda owoce, bo przecież każda ofiara wraca się do was w postaci dobrej i ładnej książki, która rozerwie was, ukoi smutek, rozweseli, a co główne, rozwija i kształci umysł, bogaci waszą inteligencję we wiadomości z różnych dziedzin i zagadnień.

A więc spieszcie do biblioteki TCL. i korzystajcie z doborowej lektury, zapiszcie się na członka naszego koła TCL. i ofiarujcie nam jakąkolwiek książkę!

Biblioteka TCL. mieści się przy ul. Poznańskiej, w b. szkole wydz. i czynna jest we wtorki i piątki od godz. 6.30—7.30 wiecz.

Uwięzienie włóczęgi.

Lubawa. W dn. 4 bm. zatrzymała policja Alfonsa Trzcińskiego bez stałego miejsca zamieszkania, a pochodzącego z Ciemników, pow. świeckiego. T. włóczył się już od kwietnia ub. roku i żebrał. Został on odstawiony do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Lubawie. Odpowiadać on będzie za włóczęgostwo i żebraninę.

Z targu.

Lubawa. W poniedziałek na targu płacono: ft masła 1,30—1,40 mdl. jaj 1,15, kurę 1,30—1,80, kaczki 1,75—2,30, gęs 2,80—4, parka gołębi 80 gr, ctr. kartofli 1,40—1,50, cielęta 10-20 owoce 15—25 gr. Na targowisku za świnie na rzeź płacono 40—53 zł za ctr., warchlaki 25—35, prosięta parka 18—30 zł. Równocześnie odbył się spęd bekonów, płacono 46.50 zł za ctr. Ruch na targu był słaby.

Czy to nie wstyd?

Lubawa. W ub. tygodniu zakupił obywatel z Grodziczna Wasilewski w żydowskim interesie w Lubawie materiał na ubranie na sumę około 80 zł. Jak nas informowano, p. W. dopiero co wrócił z wojska i zamierzał ten materiał zakupić w firmie polskiej, lecz nie mając do niej zaufania, poszedł do żyda. P. W. radzimy się zastanowić nad tym, czy żyd, zawodowy wyzyskiwacz i szachraj, zasługuje na większe zaufanie niż kupiec Polak-katolik?

Kradzieże.

Mierzyn. P. Karolowi Schodowowi z Mierzyna skradziono ostatnio centnar żyta. Okazało się, iż kradzieży dokonali wspólnie, służący poszkodowanego, Zygfryd Czerwiński i Mieczysław Sowa z Mierzyna.

Ostrowite. P. Ryszardowi Stachelowi z Ostrowitego, gminy Łąkorz, nieznany sprawca po wyłamaniu okna w wiatraku skradł 8 worków pszenicy, wartości 160 zł. Policja znalazła ukryte worki z pszenicą w parowie lasu maj. Ostrowite.

Osetno. Ostatnio skradziono p. Brunonowi Czerwińskiemu z Osetna rower damski i 50 kg. mąki żytniej z korytarza domu. Rower (bez kół) znaleziono w wyżej wymienionej parowie.

Zajączkowo. Rolnikowi p. Michałowi Szczepańskiemu z Zajączkowa skradziono z ogrodu owoce wartości ok. 100 zł.

Zebrania St. Nar. w obwodzie nowomiejskim.

Skarlin. Ub. niedzieli odbyło się po sumie zebranie miejsc. koła S.N., któremu przewodniczył sędziwy zasłużony działacz narodowy i kierownik koła p. Łątkowski. Po referatach delegatów zarządu pow. S. N. i dyskusji zakończono zebranie odśpiewaniem pieśni „Boże, coś Polskę".

Mikołajki. Pod przewodnictwem kier. p. Marszelewskiego odbyło się w Mikołajkach po nieszporach zebranie koła S. N., na które przybył m. in ks. proboszcz Chyliński, Po przemówieniach referentów zabrał w dyskusji głos p. Wełnicki, który w doskonale ujętym apelu wezwał zebranych do złożenia jak najhojniejszych ofiar na cele pogorzelców wsi Roszki—Ziemaki. Wezwanie to odniosło poważny skutek. Koło Mikołajki przoduje w zbiórce na narodowców-pogorzelców.

Na pogorzelców narodowej wsi Roszki—Ziemaki

złożyły w dalszym ciągu na swych zebraniach koła Stronnictwa Narodowego w Skarlinie 7 zł oraz w Mikołajkach 22.50 zł.

Zamknięcie drogi publicznej w Tylicach.

Z dniem dzisiejszym zamykam wszelki ruch kołowy na drodze Nowe Miasto Lubawskie—Katlewo (w Tylicach) w km. 4,0—5,0 na przeciąg 4 tygodni.

Ruch kołowy należy odtąd kierować na drogę objazdową obok posiadłości p. Graduszewskiego.

Za Przewodniczącego Wydziału Powiatowego:
(—) H. Piotr, budow. pow.

Obcinają koniom ogony.

Krzemieniewo. P. Jan Graduszewski, właściciel maj. Nawra, zgłosił na posterunku policji w Nowym Mieście, iż w nocy z dn. 1 na 2 bm. w Krzemieniewie, pow. lubawskiego obcięto kilku jego koniom ogony.

Pokazy Przysposobienia Roln.

Dn. 10 X. godz. 15 w Gwiździnach w lokalu szkoły (zespół miejscowy 2).

Dn. 10 X. godz. 16 w Sampławie w sali domu paraf. (2 zespoły miejscowe).

Dn. 10 X. godz. 14 w Tuszewie w sali gromadz. (miejsc.).

Dn. 17 X. godz. 15 w N. Brzoziu (miejscowy, Nielbark i Bratuszewo).

Dn. 17 X. godz. 15 w Skarlinie w sali domu paraf. (miejscowy i Krotoszyny).

Dn. 17 X. godz. 18 w Rumianie w lokalu p. Prillaa (Rumian i Naguszewo).

Dn. 24 X. godz. 15 w Krzemieniewie w sali szkoły (2 zespoły miejscowe).

Dn. 24 X. godz. 13 w Złotowie w sali p. Kaczorowskiego (2 miejscowe, Wałdyki, Lubstynek i Czerlin).

Dn. 24 X. godz. 17 w Zwiniarzu (miejscowy.)

Dn. 24 X. godz. 16 w Koszelewach (2 zespoły z Tuczek).

Dn. 24 X. godz. 18 w Rybnie w lokalu p. Chechłowskiego (miejscowy).

Dn. 7 XI. godz. 16 w Mszanie w Sali Szkoły (3 zespoły miejscowe).

Dn. 7. XI. godz. 15 w Bałówkach w lok. p. Cieszyńskiego (3 zespoły miejsc. i 2 z Mikołajek).

Dn. 14 XI godz. 15.30 w Wrockach w lok. p. Balcerowicza (2 zesp. miejsc.).

Dn. 14 XI. godz. 16 w Miesiączkowie w sali szkoły (miejscowy i Szczuka).

Dn. 14 XI. godz. 15 w W. Łęcku w sali KSM (miejscowy).

Data nieustalona w Lekartach — Swietlica (2 zespoły miejscowe).

Z Pomorza.

Motoryzacja oddziału OSP-

Lidzbark. Sprawa motoryzacji tut. oddziału OSP. przez dłuższy czas była przy każdej okazji z ramienia tut. oddz. OSP. poruszana. Obecnie dzięki usilnym staraniom tut. Zarządu OSP. w ub. dniach zakupiony został coprawda używany, lecz w dobrym jeszcze stanie samochód ciężarowy. Z powodu braku gotówki przerobienie ciężarówki do użytku OSP. staje narazie na martwym punkcie. Wobec tego zamierza OSP. jedną z sikawek sprzedać, więc OSP. wszelkimi siłami stara się, by sprzęt ratowniczy doprowadzić do stanu współczesnych wymagań.

Nieudana wyprawa.

Lidzbark. W nocy ub. dni zakradało się 2 osobników do chlewa miejskiego leśniczego p. Andrysiaka. Zdołali już kłódkę u drzwi rozerwać i niewątpliwie byliby krowy wzgl. świnie skradli, gdyby nie czujność leśniczego. Podejrzanymi szmerami z snu zbudzony wyszedł p. A. z bronią w ręku z domu. Zauważywszy 2 osobników, manipulujących przy drzwiach chlewu, oddał kilka strzałów, czym spłoszeni złodzieje uciekli w las.

Z okazji Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Lidzbark. W niedzielę, dnia 10 bm., odbędzie się zbiórka uliczna na budowę szkół na Pomorzu. Upraszamy wszystkich obywateli o złożenie ofiary na ten zbożny cel.

W tę samą niedzielę odbędzie się wieczornica — także na rzecz budowy szkół. Uprzejmie prosimy o wzięcie udziału w tej imprezie. Bliższe szczegóły podamy w następ. nrze.

Wenta.

Działdowo. W ub. niedzielę odbyła się doroczna wenta Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Społeczeństwo działdowskie imprezę tę poparło, sale bowiem Hotelu Polskiego były szczelnie zapełnione. Wszędzie był ożywiony ruch, a największy przy nabywaniu losów. Duża ilość drobiu urozmaiciła wielką ilość fantów różnego rodzaju. Dwa bufety z przekąskami miały duże powodzenie. Wszędzie była widoczna należyta organizacja. Koncertowała orkiestra wojskowa z Działdowa. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, która trwała przy miłym nastroju do g. 4 rana. Podobno czysty dochód wynosi ponad 1000 zł.

Zebranie Rady Powiatowej S. N.

Działdowo. W ub. niedzielę odbyło się tu zebranie Rady Powiatowej Stronnictwa Narodowego przy udziale 15 prezesów kół. Powzięto szereg ważnych uchwał, w szczególności dot. walki ekonomicznej z żydostwem.

Zdemaskowanie złodzieja rowerów.

Brodnica. Swego czasu skradziono p. Henrykowi Łopuskiemu z Sumówka pow. brodn. rower. Obecnie w wyniku dochodzeń ujawniono sprawcę kradzieży w osobie niej. Tadeusza Sliwińskiego bez stałego miejsca mieszkania. Złodzieja oddano do dyspozycji władz sądowych.

Dorobek pracy gospodyń wiejskich na wystawie w Brodnicy.

Brodnica. W dniu 1 bm. otwarta została w Domu Katolickim wystawa prac gospodyń wiejskich powiatu brodnickiego. Wystawę otworzył starosta pow. p. Galusiński, który przeciął wstęgę, po czym odbyło się zwiedzanie wystawy. W wystawie udział wzięło 13 kół z pow. brodnickiego. Podczas otwarcia obecni również byli pp. nacz. Machowski z Pom. Izby Roln. inspektor ogrodn. inż. Fiedler, inż. Butryn, dyr. Iglewski, instruktorzy TRP Lendzion i Landmesser, prez. pow. Kół Gosp. Wiejskich Jaworska z Augustowa, instr. Karolczykówna, wiceburmistrz dyr. Krzyżniewski, bud. miejski Kasprzewski, radca Bułka, starszyzna kół, ziemiaństwo, oraz rzesze społeczeństwa. Wystawa obejmuje pokaz prac ręcznych (robótek ręcznych) owocu, zapraw, marynat, win i soków wyrobu domowego, pieczywa (chleba, ciasta, marcepanów, tortów) warzywa, drobiu bitego, wyrobów serowarskich (sera, twarogu). Przy drzwiach wejściowych stoisko klomb urządził magistrat brodnicki. Wystawę broszurek fachowych z dziedziny chorób roślin oraz zwalczania ich urządziła miejscowa szkoła rolnicza. Stoisko z cukierkami również urządził znany cukiernik p. Tarasiewicz. Pomimo zaledwie 3 roku istnienia wystawa jest obrazem ogromnego dorobku kół w dziale pracy gospodyni wiejskiej na terenie pow. brodnickiego. Ogółem 40 osób nadesłało swe eksponaty. Wystawa cieszyła się wielką frekwencją. Rozwój organizacji zapewniają niezmordowane działaczki pp. prez. Jaworska oraz instr. Karolczykówna, które z zaparciem pracują dla dobra kół, zjednywując coraz liczniejsze zastępy gospodyń wiejskich. Za organizację wystawy należy się inicjatorom najwyższe uznanie.

Z życia Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szk. Pow. koło Brodnica.

W dniu 25 września odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie członków. Liczne nauczycielstwo wysłuchało sprawozdania ze zjazdu delegatów w Częstochowie i referatu p. Nowakowskiego na temat: „Dlaczego rozebrano Polskę"? Mówca w swych zajmujących wywodach nawiązał do świetnej przeszłości naszego kraju, przedstawił Naród pełen darów duchowych i bohaterskich cnót — wyposażony wszystkimi pierwiastkami życia i siły. Naród ten musiał zginąć, gdyż wyrok na niego wydała wszechwładna masoneria, która pragnęła jego zguby. Rozbiory Polski są żywą i jak najbardziej aktualną przestrogą dla wszystkich, którzy w swym zacofaniu przychylają się do kół wolnomyślicielskich i masońskich.

Po referacie przystąpiono do omówienia spraw zawodowych. Kierownik szkoły, p. Glabiszewski zreferował sprawę budżetów szkolnych, p, Nowakowski sprawę podręczników. Żywa dyskusja, która się w związku z powyż. zagadnieniami rozwinęła, wyjaśniła niejedne sporne kwestie. P. Delewski wspomniał o mającym się odbyć „Tygodniu Tow. Pop. Budowy Szkół Pow.". Zdaniem zebranych poczynania „Towarzystwa", ze względu na wzniosły cel — powinny znaleźć jak najgorętsze poparcie wśród nauczycielstwa i społeczeństwa.

Omówiono jeszcze sprawę dodatku mieszkaniowego, organizację nowoutworzonych liceów nauczycielskich, prenumeratę czasopisma „Młody Polak" i „Dzwonki" oraz sprawę urządzenia kursu metodycznego religii. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął prezes obrady.

Gdzie podział się mostek?

Brodnica. W pobliżu strzelnicy wojskowej znajdował się na rowie mostek. Od pewnego czasu mostek ten znikł, na jego miejsce nowego nie pobudowano. Nie wiemy, gdzie się podział, zapewne posłużył jako materiał opałowy biednym. W interesie porządku należało by jak najprędzej mostek taki pobudować.

Zakwestionowano rower.

Górzno. Posterunek Policji Państw. w Górznie zakwestionował u Kilanowskiego z Beśnicy 1 rower męski nr. 16754, przy którym liczba „4" była podrobiona. Zachodzi podejrzenie, iż rower pochodzi z kradzieży. Poszkodowany może zgłosić swe pretensje do postarunku PP. w Górznie.

RUCH TOWARZYSTW.

Zebranie Stron. Narod. w Nowym Mieście

odbędzie się nie dziś, lecz jutro, w czwartek o godz. 20 w Hotelu Centralnym.

Uwaga! Druhowie KSMm Oddział Nowe Miasto.

Spowodu omówienia bardzo ważnych spraw, odbędzie się jutro, tj. czwartek o godz. 8-ej wieczorem w „Ognisku" plenarne zebranie. Przybycie wszystkich druhów jest konieczne.

Gotów!

Kierownictwo Oddziału.

Kom. Stow. Właśc. Nieruchomości.

Nowe Miasto. Podaje się członkom do wiadomości, że nadzwyczajne zebranie odbędzie w srodę, dnia 6 bm. o godz. 19.30 (7.30) w Hotelu Centralnym (parter). Na porządku dziennym bardzo pilne i ważne sprawy oraz sprawozdanie delegata z walnego zjazdu w Toruniu.

Zatem przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Zarząd.

Grodziczno. Nadzwycz. zebranie Związku Weteranów Powstań. Narodowych RP. 1914-19 Koło Grodziczno odbędzie się w czwartek, dnia 7 października o godz. 19 tej (7 pp.) na sali p. Januszewskiego w Grodzicznie. Ze względu na ważność sprawy obecność wszystkich członków konieczna. Na zebranie przybędzie delegat powiatowy. Wolność! Zarząd.

Baczność Westfalczycy.

Nowe Miasto. Zebranie koła Związku Obrony Praw Górnika Westfalii i Nadrenii na powiat lubawski odbędzie się w niedzielę, dnia 10 października br. w lokalu p. Serożyńskiego (Rynek) zaraz po sumie to jest godz. 12.30. O liczny udział prosi

Zarząd.

Nowe Miasto. Przypomina się chórowi męskiemu o lekcji śpiewu, która odbędzie się dziś, dn. 6 bm. o godz. 8-ej u p. Dombrowskiego.

Zarząd.

ZEBRANIA KOŁEK ROLNICZYCH

Nowe Miasto. Zebranie Kółka Roln. Nowe Miasto odbędzie się w zwykłym lokalu dnia 8 bm. o godz. 10.30. Sprawy pilne do załatwienia.

Zarząd.

Konfiskaty, konfiskaty.

Już czarne obwódki konfiskuje się w prasie.

Tygodnik „Piast", wychodzący w Krakowie, od chwili kiedy po czasowym zapieczętowaniu lokalu wydawnictwa, zaczął znowu się ukazywać, każdorazowo jest po kilkakroć konfiskowany.

Tak np. nr. 36 tego czasopisma z dn. 16. 9. rb. początkowo został skonfiskowany za część artykułu pod tyt. „Gdy przemówią drewniane krzyże mogił", poświęconego pamięci ofiar poległych w ostatnich zajściach w Małopolsce.

Po raz drugi numer ten został skonfiskowany za resztę tego artykułu, przepuszczoną poprzednio przez cenzurę, za wiersz pt. „Podzwonne mogiłom" oraz za czarne obwódki, w których artykuł wspomniany i wiersz były umieszczone.

Odnośny ustęp orzeczenia Sądu Okr. w Krakowie brzmi, jak następuje:

„Zatwierdza się po myśli... itd. z powodu treści:

1. artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pt. „Gdy przemówią drewniane krzyże mogił" i wiersza pt. „Podzwonne Braciom" w całości wraz z czarną obwódką, albowiem treść tych artykułów zawiera przestępstwa z art. 146 § 1 k. k. i z art. 170 k. k.".

Ktoby przypuszczał, że i czarne obwódki to przestępstwo aż z 2-ch artykułów kodeksu karnego?

Ostatnio znów skonfiskowane zostało „Słowo Pomorskie" i „Kurier Poznański". Pozatem rozmaite niezależne dzienniki warszawskie wykazują liczne **białe plamy**.

W nowej srebrnej trumnie spoczną marsz. zwłoki Piłsudskiego.

„I. K. C." donosi: W piątek w urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja delegatów komitetu uczczenia pamięci marsz. Piłsudskiego. W konferencji wzięli udział sen. Jastrzębowski, mjr. dr. Kaliciński, oraz wojewoda krakowski dr. Tymiński.

Przed konferencją przeprowadzono okresowe badanie stanu mumifikacji zwłok Marsz. Piłsudskiego, jak również zapoznano się z wnętrzem krypty w związku ze zbliżającą się decyzją w sprawie wzniesienia w krypcie sarkofagu.

Ze zmian, jakie nastąpią w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, narazie ustalono tylko jedną, a mianowicie zmianę witraża dotychczasowego na witraż przedstawiający Matkę Boską Ostrobramską. W jednej z firm krakowskich buduje się nową artystyczną **srebrną trumnę, ważącą około 650 kg.** W związku z tym wysuwa się także propozycję, ażeby nad tą trumną nie stawiać sarkofagu.

Misjonarze skarżą Warszawę o 10 mil. zł.

Zgromadzenie Księży Misjonar zaskarżyło miasto Warszawę o 10 milionów zł tytułem odszkodowania za skonfiskowane w 1863 roku dobra zakonne, które miasto następnie sprzedało. Na skonfiskowanych terenach znajduje się dziś połowa śródmieścia Warszawy.

Przeniesienie prochów Stefana Czarnieckiego.

Kielce. W dniu 16 października br. w Czarncy pow. włoszczowskiego odbędzie się uroczystość przeniesienia prochów hetmana Stefana Czarnieckiego z podziemi kościoła parafialnego do nowozbudowanego sarkofagu.

Wstrząsający wypadek w porcie.

Gdynia. Dn. 29 bm. w porcie rybackim w Gdyni w czasie przeładunku cegły z barki na samochód ciężarowy, robotnik 27-letni Tomasz Eljasz pośliznął się i wpadł do wody. Robotnik natychmiast poszedł na dno. Kiedy po kilku minutach wyciągnięto go z wody dawał słabe oznaki życia. Ponieważ jednak nikt z obecnych nie umiał zastosować sztucznego oddychania, robotnik przed przybyciem lekarza pogotowia zmarł.

Zgon księdza w kościele.

Praga. W kościele św. Floriana na Pradze 28-letni ks. wikariusz Fęcki w prezbiterium miał medytację dla wiernych. Pod koniec modłów ks. Fęcki nagle zasłabł, chwycił się prawą ręką za głowę, po czym runął na ziemię, uderzając głową o kamienną posadzkę.

Po udzieleniu ostatnich olejów św. na plebanii przewieziono ks. Fęckiego do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie zmarł wkrótce.

Katastrofa samochodowa b. min. Rajchmanna. Samochód przekoziołkował się za zakręcie i wpadł do rowu.

Wąbrzeźno. W sobotę, dnia 2 bm. o godz. 8 wieczorem, samochód, w którym jechał z Warszawy do Gdyni min. przemysłu i handlu, p. Rajchmann, pod Wąbrzeźnem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przy ostrym bowiem zakręcie we W. Radowiskach wskutek szybkiej jazdy samochód nadrzucił i po dwukrotnym przekoziołkowaniu wpadł do rowu kołami do góry. Samochód doznał wgięcia dachu i latarń, poza tym większych uszkodzeń nie odniósł. Pasażerowie poza lekkim poturbowaniem wyszli bez szwanku.

OD REDAKCJI

P. Wł. W. Kazanice. Konsulaty belgijskie m. in. w w Warszawie (przy poselstwie — Al. Ujazdowskie 23, w Poznaniu — Słowackiego 55. Francuskie: w Warszawie — Al. Róż 2, w Toruniu — Mostowa 38, w Poznaniu — Berwińskiego 1.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.29½; frank francuski 17.49; frank szwajcarski 117.05 funt szterling 26.22; marka niemiecka 212.97; korona czeska 17.10; szyling austriacki 96.50; gulden gdański 99.80.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 5. 10.	Bydgoszcz, 4. 10.
Żyto nowe	22.75— 23.00	23.25— 23.50
Pszenica	29.50— 30.00	29.75— 30.25
Jęczmień	21.50— 22.00	22.00— 22.25
Owies	21.00— 21.25	21.00— 21.50
Siemie lniane	46.00— 49.00	45.00— 47.00
Rzepak zimowy	56.00— 58.00	55.00— 57.00
Łubin żółty	—	—
Mak niebieski	77.00— 80.00	75.00— 79.00
Gorczyca	38.00— 40.00	36.00— 39.00
Łubin niebieski	—	—
Mąka żytnia 65 proc.	31.50— 32.50	33.50— 34.00
Mąka pszenna 65 proc.	44.00— 44.50	44.50— 46.00
Otręby żytnie	15.00— 15.75	15.50— 16.25
Otręby pszenne grube	16.25— 16.50	16.75— 17.25
Otręby jęczmienne	15.25— 16.25	16.00— 16.50
Groch Viktoria	24.00— 25.50	24.00— 26.00
Groch Folgera	22.50— 24.50	23.00— 25.00

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Czwartek, 7. X. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Poranek muzyczny dla szkół powsz. 11.40 Płyty. 15.45 Wędrówki muzyczne — audycja z Wilna. 16.15 Koncert ork. mandolinistów — tr. z Wilna. 17.15 Koncert solistów. 18.25 Muzyka. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Premiera słuch. „Chiromantka". 19.30 Miniatury muzyczne. 20.00 Koncert symf. z okazji festivalu sztuki polskiej. 21.45 Z mojego warsztatu — szkic literacki. 22.00 Muzyka tan.

Piątek, 8. X. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Koncert z płyt. 15.45 Październik — pogad. dla dzieci. 16.15 Koncert. 17.00 Organizacja opieki nad młodzieżą pracującą w Austrii — odczyt. 17.15 Koncert ork. kameralnej. 18.10 Tercety wokalne i instrumentalne. 18.35 Dożywiajmy dzieci — pogad. dla gospodyń. 19.40 Muzyka. 20.00 Cavaleria lwowiana — operetka w 1 akcie (ze Lwowa). 22.00 Koncert kameralny.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.
Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Czwartek, 7 X. 13.00 Czy wyzbywać się inwentarza? — pogad. roln. 13.10 Koncert z płyt. 14.00 Wiad. z Pomorza 14.10, 18.25, 23.00 Płyty. 18.15 Morski przegląd gospodarczy. 18.40 Lekcja języka polskiego. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza.

Piątek, 8. X. 13.00 Koncert z płyt. 14.00 Wiad. z Pomorza. 14.10 Dalszy ciąg płyt. 18.15 Utwory wiolonczelowe 18.40 Historia powstania portu gdyńskiego — odczyt. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 23.00 Płyty.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 5. 10. 1937 r.

Krowy	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 80
Tuczone mięsiste	56— 62
Nietuczone dobrze odżywione	48— 52
Miernie odżywione	26— 36
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	64— 70
Tuczone mięsiste	56— 62
Nietuczone, dobrze odżyw. starsze	50— 54
Miernie odżywione	42— 50
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	82— 96
Tuczone cielęta	72— 80
Dobrze odżywione	62— 70
Miernie odżywione	50— 60
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 80
Tuczone mięsiste	60— 68
Nietuczone, dobrze odżywione	50— 58
Miernie odżywione	42— 50
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 50
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	62— 72
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 60
Świnie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	114—120
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	104—112
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	96—102
Maciory i późne kastraty	80—106

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Rau w Nowymmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dział rolniczo-gospodarczy

Zimowe przechowywanie okopowizny.

Miejsce do przechowania okopowizny w zwykłych kopcach winno być odpowiednio wywyższone, znaleźć się na gruncie przepuszczalnym i pożądanym jest, by nie było narażone na ostre wiatry. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że zabezpieczenie okopowizny idzie w kierunku ochrony zarówno przed podmoknięciem jak i przed mroźącym wiatrem, niemniej jednak i przed nadmiarem ciepła, jakie się może wywiązać przy zbyt grubym okryciu kopca.

Podając sposób zakładania kopca, mamy na myśli przede wszystkim kartofle. A więc układając je na wyznaczonym miejscu, zakładamy w poprzek pasa, na którym ma stanąć kopiec, rodzaj rękawów ze słomy, uwitych na grubość mniejwięcej 25—30 cm., a długich na szerokość kopca, co wynosi zwykle około 1,20 cm. Rękawy takie układamy w odstępach kilkometrowych. Na to sypiemy kartofle tak wysoko, jak się mogą utrzymać, tworząc równą, wydłużoną pryzmę. Cel takich rękawów, to przewietrzanie kopca, gdyż winny one wystawać z kopca tak, by po jego zakończeniu i przykryciu widać je było niby słomiane okienka.

Dawniej stosowany system wietrzników prostopadłych — był wadliwy, gdyż tylko para się tymi otworami przedostawała. Tymczasem przez dolne wietrzniki uchodzi dwutlenek węgla, powstający z obsychania kartofli, który, o ile z kopca nie może się wydostać, powoduje gnicie kartofli. — Górne wietrzniki mają i tę złą stronę, że w ich najbliższym obrębie para częściowo osiada i tu właśnie kartofle się psują. Aby więc nadmiar pary usunąć, trzeba prócz oddolnych rękawów, które służą do usuwania dwutlenku węgla, ułożyć na czubie kopca, na całej jego długości, taki sam rękaw słomiany, jak w części oddolnej, tylko tak długi jak kopiec. Rękaw taki leży bez przykrycia ziemią, podczas gdy boki kopca, po okryciu kartofli warstewką słomy i cienką warstwą ziemi, zostają uklepane i tym sposobem zabezpieczone przed deszczem. W okresie, gdy można się spodziewać silniejszych mrozów, a zarazem gdy i parowanie wilgoci z kopca ustanie - dokładamy ziemi na boki kopca, pogrubiając warstwę ochronną do 30—40 cm., a górny rękaw, zbyt może zawilgocony, wymieniamy na świeży suchy, który teraz już obsypiemy ziemią. Również w razie nastania większych mrozów — otwory dolnych rękawów przysypujemy ziemią. Ze jednak mogą nastać jeszcze silniejsze mrozy, przeto dobrze będzie mieć przy kopcach słanko z mierzwy lub z łęt kartoflanych i okryć nimi dodatkowo kopce od wschodniej i północnej strony w czasie, kiedy się takie mrozy rozpoczną. Na przedwiośniu, kiedy się robi ciepło, nie należy nigdy zdejmować okrywy w domniemaniu, że się tym sposobem ochładza kopiec — przeciwnie — należy okrywę zacerować, gdyż inaczej kartofle będą przedwcześnie wypuszczać kły, a więc tracić na wartości. Dopiero z chwilą, gdy kartofle mamy wziąć do użytku, zrzucamy z nich okrycie.

Inne okopowizny nie wymagają tak szczegółowych starań jak kartofle, gdyż przykrywamy je zwykle tylko ziemią — jakkolwiek, jeżeli chcemy uzyskać czyściejszy ich wygląd, słoma nie będzie zbyteczna. Należało by jednak zwracać baczniejszą uwagę na przechowanie marchwi, by jej na dłużej mogło starczyć. A w tym celu dobrze by było, układając ją w kopcu, przesypywać suchym piaskiem, który by ją obsuszał, zachowując przy tym wietrzniki, jak przy kartoflach.

Ważnym jest dla pewniejszego przechowania, by kłęby nie były pokaleczone — ani nie było w kopcach domieszek, takich jak liści — gdyż wówczas łatwiej wdają się bakterie gnilne. I zawsze pamiętajmy, że psucie się warzyw jest częściej wynikiem niedbałego ich przesuszenia przed zakopcowaniem i nadmiernego ciepła w kopcu, niż działania mrozu — który tylko wyjątkowo i częściowo może sprawić szkody.

Uzyskiwanie pożyczek na spłaty rodzinne będzie nareszcie ułatwione.

Kredyty na spłaty rodzinne mają niezwykle doniosłe znaczenie dla ludności rolniczej. Niemożność uzyskania pieniędzy na dokonanie takich spłat, spowodowana długoletnim kryzysem i gospodarczym zrujnowaniem nawet zdrowych gospodarstw, jest jedną z poważnych przyczyn pogłębiania się nędzy wsi, powoduje bowiem niemożność odpływięcia ze wsi choćby drobnego procentu synów i córek rolników, które mogłyby znaleźć inne warsztaty pracy, niż rolnictwo, gdyby miały pieniądze na tworzenie tych warsztatów. Zwłaszcza teraz, kiedy przed ludnością wiejską staje wielkie zadanie unarodowienia handlu i spolszczenia rzemiosła w naszym kraju, sprawa, ta jest niesłychanie ważna. Rozumiał to rząd i w roku ubiegłym uruchomił fundusze na pożyczki na spłaty rodzinne, początkowo w wysokości 4 milionów zł., podwyższone następnie o drugie 4 miliony zł.

Jest to kredyt, który mógłby rzeczywiście oddać ogromne usługi, bo pożyczki na spłaty rodzinne oprocentowane są jednym procentem w stosunku rocznym, a dodatek administracyjny wynosi tylko pół procent, okres zaś umarzania tych pożyczek wynosi najmniej 10, ale może wynosić nawet 20 lub 25 lat. — Są to warunki wybitnie ulgowe. Pożyczki te otrzymywać mogą rolnicy drobni na obszarze całego państwa, a więc i w województwach zachodnich, które początkowo były wyłączone od korzystania z nich. Najmniejsza kwota tych kredytów pierwotnie wynosiła 1500 zł, została jednak ostatnio obniżona do 1000 zł.

Do końca roku ubiegłego Państwowy Bank Rolny, który te kredyty rozprowadza, udzielił pożyczek na spłaty rodzinne zaledwie 282 i to na sumę 767.000 zł. Jest to liczba i kwota stosunkowo bardzo niewielka. Wszakże nie wypożyczono nawet 10 procent kwoty, na te pożyczki przeznaczonej. Cóż dopiero mówić o ilości pożyczek: zgłoszeń było kilkanaście tysięcy, a udzielono pożyczek 282. Musiały więc być poważne przyczyny, jeśli sprawiły, że pożyczki tak doniosłe dla życia wsi nie zostały rozprowadzone tak, jakby się należało spodziewać. Przyczyna to wysokie koszty z tym związane.

Obecnie, jak donoszą z Warszawy, Państwowy Bank Rolny, pragnąc najszerszym kołom drobnych rolników jak najbardziej udostępnić korzystanie z pożyczek na spłaty rodzinne, sam podjął zabiegi, ażeby w sposób ustawowy uprościć formalności prawne i spowodować znaczne zmniejszenie kosztów, związanych z hipotecznym zabezpieczeniem pożyczek, a to przez wydatne obniżenie opłat stemplowych, sądowych, hipotecznych i notarialnych, związanych z zaciąganiem pożyczek na spłaty rodzinne. — Bank Rolny opracowuje projekty odpowiednich ustaw i w najbliższym czasie przedłoży je czynnikom miarodajnym do ostatecznego załatwienia.

Zapowiedź tę powitają rolnicy z prawdziwym zadowoleniem. Byleby tylko została należycie zrealizowana.

ŚWIAT KOBIECY.

Suknia — a moda jesienna.

Suknie obecnie są bardzo pomysłowe i starają się każdej kobiecie dodać uroku i wdzięku.

W modzie jesiennej ważną rolę gra suknia wełniana. Spotykamy się z nią na każdym kroku. Suknia wełniana to nietylko suknia do pracy, lecz przede wszystkim idealna jako suknia codzienna. Niemniej obok jedwabiu myśli się o wełnie jako materiale na suknie popołudniowe.

Przy nowych fasonach sukien wełn. pamięta się naturalnie o tym, aby sylwetka wypadła jak najsmuklej, zwłaszcza, że obecnie figura normalna jest nieco tęższa, a poza tym wełna zawsze pogrubia.

Na chłodniejsze dni na ulicę bardzo modne są suknie płaszczowe o krawieckim kroju.

Spódniczki są przeważnie krótkie: szerokie, kloszowe albo równe, wąskie, czasem z fałdą, znacznie mniej widzi się plisowań niż w ub. roku.

Przy sportowych sukniach wełn. jest bardzo w użyciu połączenie kroju kamizelkowo-kabatowego, który ładnie uwypuklają i podnoszą kieszenie z kolorową wypustką. Często suknie przedpoł. urozmaicane są przez karczki gładkie lub układane w fałdki, oryginalne guziki, paski ze skóry oraz fantazyjną w liniach stebnówkę.

Moda tegoroczna jakby specjalnie dbała o krtań. Wszystkie niemal suknie podchodzą wysoko pod szyję. Modne są u sukien i bluzek wysokie stojące kołnierze — bardzo twarzowe dla osób o długich i cienkich szyjach. Małe wycięcie przy szyi uzupełnia się też wpuszczanymi do środka szalami z jedwabiu, cienkiej wełny lub aksamitu w odmiennym kolorze.

Duża urozmaitość panuje w dziedzinie rękawów. Niektóre jeszcze suknie uwzględniają poszerzającą linię ramion i rękawy u góry bufiaste, inne jednak mają rękawy wąskie u góry, nawet krojone raglanowo czy kimonowo i w przegubie z bufką lub rękawy gładkie bez żadnych ozdób.

Suknia popołudniowa stoi obecnie pod hasłem: pozorna prostota przy wykwintnym kroju. Wszystkie uwydatniają kształty przy pomocy kunsztownych drapowań, marszczeń i cięć. Drapuje się wiec materię dokoła szyi albo na ramionach albo cały stanik do pasa.



1. Ciemny angielski kostium, do tego na chłodne dni jasne ¾ palto. 2. Suknia w drobną kratę z takim samym bolerkiem. 3. Ciemna suknia popołudniowa, do tego elegancki płaszczyk bez kołnierza, wiązany na szarfę. 4. Suknia kombinowana niby zarzucony fartuch: przód i tył z gładkiego, boki i rękawy z błyszczącego lub odmiennego materiału. 5. Komplet w kolorze śliwkowym, obramowany dołem żółtym lisem. 6. Jasna suknia popołudniowa z pękiem kwiatów w pasie, do tego pelerynka ciemna, tył krojony w szpic. 7. Cape z lisów do wieczorowej sukni. 8. Kostium popołudniowy z koronki. 9. Śliczna suknia popołudniowa z aksamitu lub jedw. marocain przybrana u dołu srebrnym lisem.

Przybrań widuje się niewiele, gdyż cały nacisk położony jest na linię. Jedwab, tiul, koronka stanowią też materiał jako przybranie, np. kołnierzyk, mankiety, żabot, kamizelka. Dużo sukien wykończa się górą krezami np. przy czarnej sukni — białą, różową lub niebieską. — Połączenie tych kolorów należy do najmodniejszych.

Widuje się zestawienia różnych tkanin w tym samym odcieniu, inkrustowane karczki odmiennego koloru lub z przezroczystego materiału. Kombinacje matowo-błyszczące wciąż modne. Często dół eleganckiej sukni obramowany jest futrem.

W Paryżu najmodniejsze są suknie popołudniowe z ciemnej wełny, ozdobione stebnem, 2—3 kolorowymi plecionymi sznurami, zakładkami, guzikami, haftem ze strassów, korallików lub jedwabiu czy aplikacją; oryginalny klips zastępuje często broszkę przy wycięciu. Bardzo szerokie szarfy z jedwabiu lub cienkiej wełny wypierają inne paski. Najmodniejsze suknie popoł. szyte są w ten sposób, że imitują spódniczkę z żakiecikiem. Nieraz też oddzielny żakiecik uzupełnia suknię popoł. Zrobiony z tej samej ciemnej wełny lub jedwabiu co suknia może być cały haftowany jaśniejszym sutaszem.

Płatność podatków w październiku

W październiku płatne są następujące podatki:

1. do 25 października — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego we wrześniu, przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2. do 25 października — zaliczka za III kwartał na podatek przemysłowy od obrotu za 1937 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w ub. kwartale (lipiec, sierpień i wrzesień rb.) — przez przedsiębiorstwa nie wymienione w punkcie 1, a prowadzące prawidłowe książki handlowe.

3. do 15 października — zaliczka za III kwartał na podatek przemysłowy od obrotu w wysokości conajmniej 1|5 kwoty podatku, wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy, przez przedsiębiorstwa nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych;

4. do 7 października — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę we wrześniu rb.;

5. do 15 października druga półroczna rata podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w 1936 r.;

6. do 31 października — druga rata podatku od lokali za 1937 r.

Ponadto płatne są w październiku zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Obniżka podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw.

Warszawa. Ministerstwo skarbu wydało okólnik, obniżający stawkę podatkową od obrotu do 1.5 proc. przedsiębiorstwom przemysłowym, korzystającym w r. 1936 z ulgowych świadectw przemysłowych 6, 7 i 8 kat.

Dotychczas przedsiębiorstwa 6, 7 i 8 kat., które w r. 1936 zwiększyły stan zatrudnienia, opłacały stawki podatku przemysłowego od obrotu w wysokości 1.9 proc., a nawet 3 proc. w przypadku nieprowadzenia prawidłowych książek handlowych.

Należy zauważyć, że ulga będzie stosowana z urzędu (bez obowiązku składania indywidualnych podań) w sposób następujący:

1. W stosunku do wymiarów jeszcze niedokonanych lub nieprawomocnych przez zastosowanie ulgowej stawki w postępowaniu wymiarowym lub odwoławczym.

2. W stosunku do wymiarów prawomocnych przez umorzenie różnicy podatku, wynikłej wskutek zastosowania ulgowej stawki, przy czym w razie całkowitego lub częściowego uiszczenia tej różnicy za rok 1936 będzie umorzona odpowiednia kwota z należności w podatku przemysłowym za lata następne.

Nocne czaty poborców skarbowych ukończyły się... ucieczką przed podatnikiem.

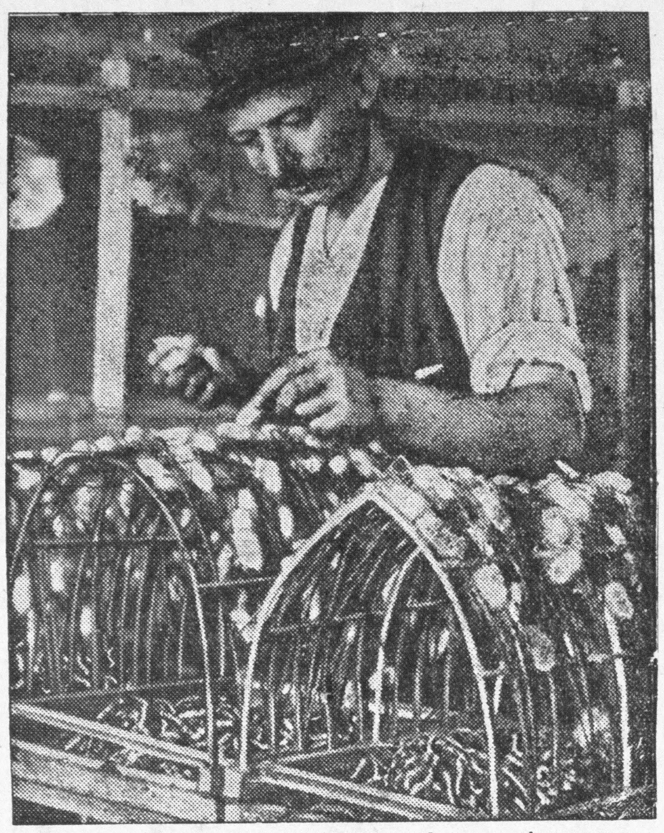
Rzeszów. Poborcy skarbowi Stanisław Głowaczewski i Jan Choćkuba, mając polecenie ściągnięcia opłaty od handlarzy bydła, zaczaili się w nocy przy drodze w Futomie, którędy handlarze zazwyczaj pędzą bydło na targ do Błażowej.

Poborcy, czekając na handlarzy, podsunęli się pod dom Wojciecha Maciołka.

Gospodarz, który ostatnio padł kilkakrotnie ofiarą kradzieży, spostrzegłszy pod stajnią dwu nieznanych osobników, strzelił do nich z karabinu.

Na szczęście strzał chybił, a poborcy zbiegli.

Obecnie Maciołek stanął przed sądem okręgowym w Rzeszowie, który go skazał na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem.



Hodowcy jedwabników zbierają plony swej pracy.

Żywienie koni roboczych.

Dawki pokarmowe, według prof. Kellnera, wynoszą w stosunku do 100 kg żywej wagi konia: suchej masy 1,6—3 kg, strawnego białka 0,65 kg i jednostek pokarmowych 0,9, czyli na konia 500 kg ż. w. wystarcza około 10 kg. dobrego siana łąkowego i 2,5 kg średniej słomy jarej albo około 11 kg gorszego siana łąkowego.

Przy konieczności oszczędzania siana w gospodarstwie można je zastąpić częściowo słomą lub okopowymi, przy dodatku pasz treściwych.

W ten sposób zmieniona racja w okresie nieużywania konia do pracy wyglądałaby następująco: siana 3 kg., słomy jarej 3—4 kg., ziemniaków 5 kg., otrąb pszennych 1 kg., owsa 1 kg. albo: 2,5 kg. siana, 2 kg. suszonych wytłoków, 3 kg. melasy, 2 kg owsa i 3—4 kg. słomy. Szwedzkie normy żywienia przewidują w stosunku do 100 kg. żywej wagi konia, przy pracy lekkiej, suchej masy 1,5—2 kg., strawnego białka 0.105, przy ciężkiej — suchej masy 2—,25 kg. białka strawnego 0.110.

Skazanie rolnika za wypadek przy maszynie rolniczej.

Utarło się na ogół mniemanie, iż wobec tego, że rolnicy opłacają dosyć wysokie składki na rzecz ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie, wszelkie koszty związane z wypadkiem pokrywa Zakład Ubezpieczeń Społecznych i poza tym rolnik żadnej odpowiedzialności nie ponosi.

Otóż tak nie jest. W razie bowiem stwierdzenia, iż wypadek przy pracy rolniczej nastąpił wskutek opieszałości rolnika lub zaniedbania w odpowiednim zabezpieczeniu maszyny czy narzędzia rolniczego, to wówczas rolnik taki może być pociągnięty nawet do odpowiedzialności karnej. Dlatego też prowadzonej przez organizacje rolnicze akcji bezpieczeństwa pracy w rolnictwie rolnicy nie powinni lekceważyć, lecz ściśle stosować się do wskazań lustratorów i instruktorów.

Ostatnio Sąd Okręgowy w Gnieźnie skazał rolnika Bronisława Wilczyńskiego z Miastowic pod Gnieznem na 6 miesięcy więzienia za nieumyślnie spowodowany wypadek, któremu uległ robotnik Gąsiorowski. Okazało się bowiem, że Wilczyński w czasie pracy nie miał zakrytego maneżu, co spowodowało wypadek. Niech wypadek ten będzie przestrogą dla innych.

Zapobieganie wzdymaniu się bydła.

Młoda koniczyna powoduje często wzdymanie się bydła. Dlatego też, pasąc bydło na młodej koniczynie, trzeba zachowywać najdalej idące ostrożności, a prócz tego mieć zawsze w pogotowiu przybory do ratowania wzdętych zwierząt.

Żeby uniknąć wspomnianych wypadków, nie należy puszczać bydła na koniczynę za rosy oraz z rana zadawać mu siano lub słomę. Poza tym nie należy paść bydła na koniczynie jednym ciągiem, lecz puszczać je kilkakrotnie na pół dnia, za każdym razem pasąc je nie dłużej niż 15 do 20 minut. W ten sposób pasanie bydła zarazem lepiej wyzyskuje pasze, inaczej bowiem, zjadając nadmierne ilości koniczyny, zwierzę nie może należycie paszy wykorzystać.

Stanowczo też kółka rolnicze powinny propagować i ułatwiać rolnikom nabywanie przyborów do ratowania wzdętego bydła. Każda wieś powinna posiadać z kilka sztuk rozwieracza „Vulkan", rurę przetykową do wypuszczania gazów i trokar czyli sztychulec o trójgraniastym zakończeniu. Ktoś też we wsi powinien umieć wspomnianymi przyborami dobrze się posługiwać.

Skondensowane zboże.

Dwaj Anglicy zgłosili się niedawno do ministerium wojny w Londynie z propozycją sprzedania wynalezionej przez siebie metody prasowania zboża i mąki; otrzymane ich sposobem bloki przedstawiają objętość dziewięcio krotnie mniejszą od objętości wyżej wspomnianych artykułów w stanie luźnym. Te bloki, które nieskończenie długo mogą być przechowywane, mają jakoby te jeszcze zalety, że są wodno-i ogniotrwałe, a pokryte cienką warstwą wosku nie są wrażliwe na działanie trujących gazów.

O ile ten wynalazek wytrzyma próby, jakim będzie poddany, to odda nadzwyczajne usługi, zwłaszcza przy aprowizacji armii podczas wojny.

Wielkie zainteresowanie tą kondensacyjną metodą okazuje również handlowa marynarka, ponieważ luźno załadowane zboże, a szczególnie mąka często się zagrzewają, wywołując częstokroć wybuchy i pożary, poza tym skondensowane bloki, nie będąc wrażliwe na wilgoć, wyłączają szkody, jakie ona na statkach powoduje.

System sprzedaży jaj na wagę.

Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych rozważa obecnie projekt wprowadzenia w wewnętrznym obrocie handlowym systemu sprzedaży jaj na wagę.

Wprowadzenie do obrotu handlowego jajami czynnika wagi stworzy ma podstawę do ścisłego określenia ilościowej wartości towaru, eliminując jednocześnie moment przypadkowości, który przy dotychczasowej praktyce był nieraz krzywdzący dla producenta. Ponadto wprowadzenie tego systemu przyczynić się ma do rozwoju akcji nad poprawą hodowli drobiu, umożliwiając kontrolę rynku wewnętrznego.

Projekt ten forsuje Związek zawodowych zrzeszeń eksporterów jaj. Projekt ten spotyka jednak na sprzeciw pewnych kół kupieckich, które uważają, że realizacja tego projektu przyczyni się do zmniejszenia konsumcji i wywoła niepokój na rynku.

Hodowla bobrów.

W majątku Banku Polsko-Amerykańskiego w Żyglądzie przystąpiono do hodowli bobrów futerkowych. W tym celu sprowadzono ze Szwecji 8 bobrów, które nadeszły do Gdyni drogą morską. Dotychczas całe zapotrzebowanie na futra boberkowe pokrywaliśmy zagranicą.

Belgia konsumuje najwięcej kur.

W chwili obecnej istnieje w Belgii 16.917.000 kur. Liczba ich w ciągu ostatnich lat 20 wzrosła o 50 procent. W Belgii kura znosi przeciętnie od 115 do 120 jaj rocznie. Olbrzymi postęp kultury rolnej pozwala na dostarczanie do miast w ciągu całego roku świeżych jaj. Młode kurczaki wyklute z jaj na wiosnę lub w lecie rozpoczynają znosić już jaja we wrześniu lub najpóźniej w październiku. Kury dostarczają poza tym rocznie około 18 milionów kg. mięsa czyli 2 kilogramy przeciętnie na mieszkańca. Obok tego powstał specjalny przemysł, zajmujący się wykorzystaniem piór.

HODOLA DROBIU.

Jak uchronić kury przed przeziębieniem?

Kury podlegają przeziębieniu najczęściej w okresie jesiennym, podczas słot i zawiei. Następstwem przeziębień bywa katar. Dolegliwość ta, która przechodzi przy dobrym żywieniu i utrzymaniu kur w suchym, czystym pomieszczeniu niepostrzeżenie, może stać się przyczyną poważnych chorób, trudnych do wyleczenia. Taki zjadliwy zakaźny katar powoduje często opuchnięcie i ropienie oczu, kończące się ślepotą i w cięższych wypadkach śmiercią kury. Co gorsze nastąpić może ogólne zakażenie stadka, co wpływa w pierwszym rzędzie na zmniejszenie lub zupełną przerwę i to dość długą w nieśności. Nie można więc lekceważyć tego rodzaju dolegliwości, które powstają wskutek niedostatecznej opieki w okresie jesiennym.

Zwłaszcza w okresie pierzenia — kury są skłonniejsze do zaziębień. O ile pierzenie odbywa się w okresie cieplejszym, obawa przeziębień bywa mniejsza, cóż, kiedy zbyt wczesne pierzenie kur nie idzie w parze z dobrą nieśnością. Praktyka właśnie wykazała, że najlepsze nioski — pierzą się późno i przy tym dość gwałtownie. Powstaje więc jedno — dbałość o suche pomieszczenie dla kur w tym okresie, choć nie jest to jeszcze pora zimowa, niemniej jednak słoty i zmiana częsta i nagła temperatury sprzyja właśnie najbardziej zaziębieniom. Należy pamiętać, że kura jest najbardziej czuła na słoty i wiatry, a natomiast zimą, gdy jest sucho, mróz znosi daleko łatwiej przy odpowiednim żywieniu.

Przepisy gospodarskie.

Grzybek biszkoptowy.

2 łyżki mąki rozetrzeć z 4 łyżkami cukru miałkiego, dodać do ciasta utartą skórkę z pół cytryny i troszkę tłuczonego cynamonu. Ubić pianę i lekko domieszać. Formę wysmarować masłem i wlać w nią ciasto. Piec w piecu gorącym kwadrans. Podać do grzybka sok malinowy.

Marmelada z dyni.

Ugotowaną marmeladę przeciera się przez sito. Na 1 kg dyni przetartej dodaje się 500 g. cukru, goździków, sok i pokrajaną skórkę z 1 cytryny i gotuje jak każdą marmelad aż dobrze zgęstnieje. Marmeladę tą używa się też zmieszaną z porzeczkową lub inną.

Marmeladę tę można gotować z 1|3 obranych z łupin jabłek.

Pierogi ze słodką kapustą.

Dwie główki kapusty pokrajać na cząstki, ugotować na wpół w słonej wodzie, posiekać na masę i dusić na maśle, na którym wpierw zarumienić drobno pokrajaną cebulę. Można dodać łyżkę ugotowanych i posiekanych suchych grzybów i trochę pieprzu. Gdy kapusta już należycie ugotowana zostawić, aby wystygła, przygotować ciasto na pierogi, rozwałkować, nakładać kapustą i lepić. A gdy wszystko gotowe, ugotować w słonej wodzie i odcedziwszy, oblać na półmisku rozpuszczonym masłem z przyrumienioną bułeczką lub z przysmażoną cebulką.

Kuropatwa lub dzika kaczka z grzybami.

Kuropatwę lub dziką kaczkę naszpikowane, osolone oprószyć nieco mąką, a na brytwanie dość głębokiej zasmażyć suto masła i obrumienić je ze wszystkich stron na dobrym ogniu. Zarumienione złożyć do odpowiednio dużego rondla, pokryć świeżymi lub zakonserwowanymi i poszatkowanymi grzybami, nalać wszystkie masłem, w którym się rumieniły i dusić pod pokrywą na umiarkowanym ogniu całą godzinę. Wydając na stół, złożyć kuropatwy na okrągły półmisek jedną przy drugiej, a miejsca puste między nimi i z boku zapełnić grzybkami.

Tajemnica sąsiedniej kamienicy.

Powieść sensacyjna.

ROZDZIAŁ I.

Jakkolwiek nie poczuwam się do ciekawości, właściwej mojej płci, jednakże gdy posłyszałam w nocy z 17 go na 18-ty września... roku, około północy, że powóz zajechał przed dom sąsiadujący z moim, nie mogłam oprzeć się pokusie, wyskoczyłam z łóżka i wyjrzałam przez okno.

Dom sąsiedni był, jak powszechnie wiedziano, niezamieszkały. Właściciele bawili w Europie (rzecz dzieje się w Nowym Jorku) i przed tym niezamieszkałym domem zatrzymał się właśnie powóz. Latarnia, która oświetla naszą uliczkę, stoi o 30 kroków po przeciwnej stronie, tak, że mogłam rozróżnić tylko zarysy postaci młodego człowieka i młodej kobiety, stojących na chodniku; ale to widziałam wyraźnie: kobieta — nie mężczyzna, zapłaciła dorożkarza. Za chwile stali oboje na schodach i dorożka odjechała.

Jak wspomniałam, w ciemności nie mogłam rozróżnić rysów twarzy młodej pary; gdy jednak w chwilę później usłyszałam zgrzyt klucza w zamku i młoda para zniknęła we wnętrzu domu, nabrałam przekonania, że młody człowiek jest to Franklin, starszy syn pana van Burnams, zaś młoda dama jakąś bliską jego kuzynką. Dlaczego jednak tak dystyngowany pan zjawia się tak późno w domu, zupełnie nieprzygotowanym na przyjęcie gości, pozostało dla mnie zagadką, o której myślałam jeszcze, powróciwszy do łóżka. Siląc się napróżno na jej rozwiązanie, zaczęłam znów drzemać. Nie spałam dłużej niż dziesięć minut, gdy nowy hałas mnie rozbudził. Brama sąsiedniego domu, która tak niedawno została zamkniętą, otworzyła się ponownie i gdym poskoczyła do okna, zobaczyłam już tylko sylwetkę młodego człowieka, oddalającego się pospiesznie w kierunku Brodway-street. Młoda dama nie towarzyszyła mu wcale. Dziwiłam się znów, że znana powszechnie wytworność Franklina van Burnams pozwoliła mu pozostawić młodą kobietę samą, w tym pustym, nieoświetlonym domu. Wyglądało to raczej na postępek jego lekkomyślnego brata Howarda, który przed dwoma czy trzema laty poślubił panienkę z jakiejś wątpliwej rodziny i z którym z tego powodu cała jego rodzina zupełnie zerwała stosunki.

Z tymi myślami zasnęłam, usłyszawszy jeszcze poprzednio zegar, bijący godzinę wpół do pierwszej.

Zbudziwszy się nazajutrz rano, przyjrzałam się bacznie sąsiedniemu domowi, żadna okiennica nie została otwartą, żadna stora podniesioną. Ale to nie zdziwiło mnie wcale, przywykłam bowiem wstawać bardzo wcześnie. Gdy jednak po śniadaniu wyjrzałam znów przez okno i nie spostrzegłam w sąsiednim domu żadnego śladu życia, zrobiło mi się jakoś nieprzyjemnie. Nie przedsięwzięłam jednak w owej chwili nic jeszcze. Dopiero gdy, wyszedłszy po południu do ogrodu, zobaczyłam, że nawet parterowe okna w domu pana van Burnams są szczelnie zamknięte i nigdzie ani śladu życia lub jakiegokolwiek ruchu poza fasadą starego domu dostrzec nie można, ogarnął mnie nagle taki niepokój, że pierwszego zbliżającego się ku naszej uliczce policjanta zawołałam, podzieliłam się z nim moimi spostrzeżeniami i usilnie prosiłam, aby do sąsiedniego domu zapukał, co też, choć niechętnie, uczynił.

Nic się nie poruszyło.

— Tam nie ma nikogo — rzekł policjant.

— Postukaj pan jeszcze raz! — rzekłam.

Uczynił to, ale znów bezskutecznie.

— Widzi pani przecie, że dom jest zupełnie zamknięty — zamruczał niechętnie. Otrzymaliśmy przy tym nakaz, aby domu tego w nieobecności właściciela strzec i nie mam zamiaru nakazu tego przekroczyć.

— Ale w tym domu jest młoda kobieta — upierałam się.

Im dłużej rozmyślałam o przygodach dzisiejszej nocy, tym bardziej dochodziłam do przekonania, że coś niezwykłego musiało zajść w tym domu.

Policjant wzruszył ramionami i chciał się oddalić. W tej chwili zauważyliśmy oboje, że obok nas stoi jakaś skromnie ubrana pani i z wyraźnym strachem nam się przysłuchuje. W ręku miała jakieś zawiniątko. Jej mocno zaczerwieniona twarz miała wyraz takiego przerażenia, że w zwykłych warunkach wydawałaby się każdemu czymś conajmniej bardzo zadziwiającym. Twarz tej pani wydała mi się już znaną, musiałam ją kiedyś widzieć w domu lub obok domu pana van Burnams.

Nie mogłam już mego niepokoju opanować. Zbiegłam ze schodów, przyskoczyłam do niej i zawołałam:

— Kto pani jesteś? Czy pani służy w domu van Burnams'ów i czy zna pani tę młodą damę, która dziś w nocy tu przybyła?

Obca kobieto, przerażona moją bezwładną mową cofnęła się o parę kroków i byłaby pewnie najchętniej uciekła, gdyby nie obecność policjanta. Pozostała więc na miejscu, tylko policzki jej i czoło zaczerwieniły się jeszcze bardziej.

— Jestem dozorczynią tego domu — wyrzekła. — Przyszłam, aby okna pootwierać i przewietrzyć trochę mieszkanie.

Na ostatnie moje pytanie nie dała odpowiedzi, jakby go nie słyszała wcale.

— Czy spodziewa się pani powrotu rodziny Burnams? — zapytał policjant.

— Nie wiem nic napewno — odpowiedziała bezdźwięcznie.

— Czy pani ma klucz? — zapytałam, widząc, że szuka czegoś w kieszeni.

Nie odpowiedziała nic. Jej przerażona dotychczas twarz stała się bardzo ponurą i zamruczała pod nosem: „To do pani nie należy!" Potem rzuciła na mnie niechętne spojrzenie.

— Jeżeli pani ma klucz, to my tam razem z panią wejdziemy i zobaczymy, czy wszystko jest w porządku — rzekł policjant.

Zawahała się przez chwilę. Niepokój opanował mnie znowu. Widocznie w domu Burnamsów coś jest w nieporządku i będę świadkiem odkrycia tajemnicy. Jednak słowa obcej pani rozproszyły natychmiast moją nadzieję.

— Nie mam nic przeciw temu, abyś pan tam wszedł — zwróciła się do policjanta. — Ale jej klucza nie dam. Czego ona chce szukać w naszym domu? — Mruczała coś jeszcze, co brzmiało mniej więcej: Stara ciekawska pakuje swój nos wszędzie.

Spojrzenie, jakie rzucił na mnie policjant, przekonało mnie, że mnie słuch nie mylił.

— Ta pani ma słuszność — wyrzekł.

Po chwili oboje z dozorczynią weszli na schody sąsiedniego domu i znikli za bramą wchodową.

Czekałam na ulicy. Zdawało mi się, że to jest moim obowiązkiem. Przechodnie spoglądali na mnie ze zdziwieniem, mimo to stałam, nie ruszając się z miejsca. Czułam, że nie mogę wrócić do mojej pracy, dopóki nie nabiorę przekonania, że młodej kobiecie, która przybyła dziś o północy, nic złego się nie stało i że tak długie nie otwieranie okien jest tylko wynikiem przedłużonego snu światowej damy. Kilka minut upłynęło, zanim okiennice 3-go piętra się otwarły, a jeszcze dłużej czekałam otwarcia okna na 5-tym piętrze. Wyjrzał przez nie policjant, spoglądnął na mnie i cofnął się w głąb pokoju.

Już dwie czy trzy osoby stały obok mnie, obawiałam się, że wkrótce tłum się zbierze i zmusi mnie do opuszczenia mojego stanowiska. Nagle drzwi główne się otwarły i wypadła z nich dozorczyni, trzęsąc się cała z wyrazem największego przerażenia w oczach.

— Zabita! — krzyczała — zabita! morderstwo!

Byłaby dłużej krzyczała, ale policjant chwycił ją i wciągnął za drzwi, z poza których głos jej rozlegał się czas jakiś.

Gdybym nie była tak zwinną, byłby mi drzwi przed samym nosem zatrzasnął. Uprzedziłam go jednak na szczęście — jak się okazało — bo w tej chwili dozorczyni, która bladła z każdą chwilą coraz bardziej, usunęła mu się z rąk i upadła jak nieżywa na ziemię.

Policjant zmieszał się i pozwolił mi podnieść z ziemi biedną kobietę i pociągnąć ją ku najbliższym drzwiom, prowadzącym do pokoju.

Zaledwie jednak pchnęłam drzwi pokoju, widok taki uderzył moje oczy, żem opuściła znów na podłogę ciało nieszczęśliwej kobiety.

W ciemnym kącie pokoju, oświetlonego jedynie otwartymi przeze mnie drzwiami, leżało ciało kobiety, wyglądające tylko częściowo z pod jakiegoś ciężkiego mebla, leżącego na nim. Zaledwie rozkrzyżowane ręce, dół sukni i stopy widoczne były, na pierwszy rzut oka jednak poznać można było, że należą one do osoby, już nieżyjącej.

Ten okropny widok, tak mimo moich złych przeczuć niespodziewany, pozbawił mnie prawie przytomności w pierwszej chwili. Byłabym z pewnością zemdlała, gdyby nie poczucie, że nie mogę się spodziewać ratunku od tego nieszczęsnego policjanta, który bezradnie przechodził kolejno od trupa kobiety do zemdlonej dozorczyni.

— Ratujże ją pan! Ta już umarła, ale tamta jeszcze żyje! Przynieś mi pan dzbanek wody z kuchni i ruszaj po kogoś na ratunek. Będę siedziała przy tej pani, dopóki zmysłów nie odzyska. To nie potrwa długo, bo jest silna.

— Pani chcesz tu sama zostać z tą?... — zaczął. — Ale przerwałam mu niecierpliwie.

— Naturalnie, że zostanę, dlaczegożby nie? Dlatego, że umarła? Umarli nie są niebezpieczni, strzec się należy tylko żywych!

Twarz policjanta wyrażała wahanie.

— Niech pani sama idzie po wodę — wyrzekł wkońcu. Niech też pani zawoła kogoś, aby zaraz do dyrekcji policji i do detektywa zatelefonował. Nie opuszczę pokoju zanim oni tu nie nadejdą.

Zaśmiałam się z tego zbytku przezorności. Stosując się jednak do mojej zasady nie sprzeciwiania się mężczyźnie, jeśli nie jestem pewną swojego, posłuchałam go, chociaż ciężko mi było ten pokój z jego straszliwą tajemnicą na chwilę nawet opuścić.

— Pobiegnij pani na drugie piętro — dodał jeszcze, gdym przekroczyła przez leżącą w progu omdlałą kobietę. Oznajm pani ludziom przez okno, co należy, inaczej wtargną tu do nas wszyscy z ulicy!

Przeskakując schody, wbiegłam na górę, od dawna już pragnęłam zwiedzić ten dom, ale panie Burnams nie upoważniły mnie do tego, przebiegłam pokój, od którego drzwi stały otworem, wychyliłam się przez okno i krzyknęłam do tłumu:

— Zawołajcie policjanta! policjanta! Stało się tu nieszczęście! Obecny tu policjant wezwać kazał sędziego śledczego i detektywa!

— Czy kto zabity? kobieta? czy mężczyzna? — wołali niektórzy, inni znów usiłowali wejść do domu. Zobaczyłam jednak, że jakiś mały chłopak pobiegł do nadchodzącego policjanta, nabrałam więc przekonania, że pomoc nadejdzie wkrótce. Tymczasem poszłam szukać wody.

Znalazłam się w sypialnym pokoju kobiecym, prawdopodobnie w sypialni najstarszej panny Burnams. W pokoju jednak, niezamieszkałym od kilku miesięcy, nie znalazłam nic, coby mi się przydać mogło. Ani wody kolońskiej na stole ani soli trzeźwiących na kominku. Woda jednak była w rurze wodociągowej, a na umywalni stał dzbanek. Napełniłam dzbanek i pobiegłam ku drzwiom, po drodze jednak potknęłam się o jakiś mały przedmiot. Podniosłam go, bo instynktownie nie znoszę wszelkiego nieporządku, był to mały, okrągły igielnik. Położyłam go na najbliższym stole i pospieszyłam dalej.

Dozorczyni leżała wciąż jeszcze na progu pokoju. Oblałam jej twarz wodą i bardzo prędko, przyszła do siebie. Usiadła i otworzywszy usta chciała coś powiedzieć, powstrzymała się jednak. Wydało mi się to podejrzanym, ale nie dałam tego poznać po sobie.

Rzuciłam okiem na pokój. Policjant stał na tym samym miejscu i patrzył obojętnie na trupa leżącego u jego stóp. Żadne uczucie nie malowało się na jego surowej twarzy. Nie otworzył ani jednej okiennicy w pokoju i nie ruszył żadnego przedmiotu z miejsca.

Tajemnica tego pokoju pociągała mnie do tego stopnia, że wyprowadziwszy dozorczynię do przedsionka, chciałam powrócić spiesznie do pokoju. Ona jednak zaczęła krzyczeć: „Nie opuszczaj mnie pani! Nie widziałam nigdy nic równie okropnego. Biedna mała! Biedna mała! Dlaczego nie zdejmują z niej tych okropnych rzeczy, które ją gniotą!"

(Ciąg dalszy nastąpi.)



— Panie starszy, tu przecie dwie muchy leżą w zupie!
— Przepraszam najmocniej, pan zapewne jaroszem?

Doniosła działalność Tow. Pop. Budowy Szkół Pow.

Warszawa. W związku z 4 Tygodniem Szkoły Powszechnej w dn. 2—10 października w tow. popierania budowy publicznych szkół powszechnych odbyła się konferencja prasowa, na której przedstawiono, że w okresie od 1933 r. do chwili obecnej towarzystwo zdołało zgromadzić z drobnych ofiar, składek i imprez około 12 milionów zł. Przy pomocy pożyczek, uzyskanych w towarzystwie, gminy wybudowały i wykończyły w okresie od 1934 do 1935 r. 1062 budynki szkolne, w tym 3994 izby lekcyjne oraz 598 mieszkań i 174 izb mieszkalnych dla nauczycieli.

Ograniczone środki, jakimi rozporządza Towarzystwo, nie pozwalają na zaspokojenie wszystkich wymagań. Wskutek braku wystarczających funduszów, Towarzystwo zmuszone jest setki podań o pożyczki na budowę szkół załatwić odmownie. Wzrastająca z każdym rokiem liczba dzieci w wieku szkolnym wymaga niezwykle intensywnej akcji w dziedzinie budowy szkół powszechnych, co jest możliwe przy czynnym poparciu tej akcji przez społeczeństwo.

60 uczniów przypada na nauczyciela.

Brak 45.000 nauczycieli.

W związku z tygodniem szkół powszechnych warto przypomnieć parę cyfr, ilustrujących nasze szkolnictwo.

Na 5.422.000 dzieci w wieku szkolnym w Polsce uczniów w szkołach powszechnych w 1936-37 r. szk. było 4.743.000. Nauczycieli etat. w szkołach powszechnych było 72.000. Na jednego nauczyciela przypadało więc 60 uczniów. Podczas gdy w państwach zachodnio-europejskich na 1 nauczyciela w latach 1928—1930 przypadało w tych państwach 30—40 uczniów.

Przy normach stałych, przewidzianych przez M. WR i OP w statucie publicznych szkół powszechnych (koło 50 uczniów na 1 nauczyciela), potrzebna jest w Polsce w 1937-38 r. szk. liczba 117.449 nauczycieli, niedobór wynosi koło 45.000 nauczycieli.

Do objęcia obowiązkiem szkolnym wszystkich dzieci w wieku szkolnym (od 7—14 lat) i należytego zużytkowania etatów nauczycielskich potrzebna odpowiednia liczba izb szkolnych i urządzeń.

W bieżącym roku szk. jest w Polsce około... 70.000 izb szkol., w tym we własnych budynkach koło 45.000 izb. Izby w budynkach wynajętych są małe i nieodpowiednie.

Niedobór izb szkolnych w Polsce wynosi więc ok. 70.000 ubikacyj. Aby ten niedobór uzupełnić, trzeba budować rocznie w Polsce około 5000 izb, buduje się zaś obecnie rocznie koło 2000 izb szk.

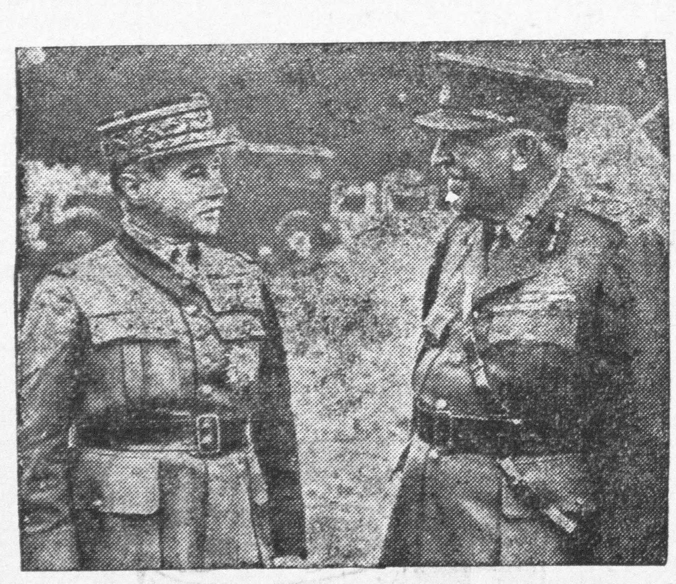
Zorza polarna nad Gdynią.

Gdynia. Zjawisko zorzy polarnej o niezwykłym natężeniu, jakie onegdaj zaobserwowano na Wileńszczyźnie, oglądano również i na wybrzeżu polskim. Zorza polarna, która świeciła w czwartek wieczorem widoczna była w Gdyni pomiędzy godz. 20.25 i 21.25 nad płaskowzgórzem oksywskim i częściowo nad zat. Pucką.

Tuż nad horyzontem unosiło się światło zielonkawe ku górze słabnące, a w szczytowej części amarantowe. Chwilami widoczne były zielonkawe promienie, oświetlające dolne i górne części zorzy polarnej i przesuwające się ruchem wachlarzowatym, przy czym zmieniało się natężenie górnego światła amarantowego.

Zjawisko po godz. 21 zaczęło powoli słabnąć, a o godz. 21.15 zupełnie zniknęło. Ostatnie takie zjawisko zaobserwowano na wybrzeżu w r. 1931.

W Szwajcarii Kaszubskiej zorzę polarną obserwowano do godz. 24. W samych Kaszubach nagłe wystąpienie zjawiska spowodowało alarm straży pożarnej i dezorjentację mieszkańców.



Francuski szef sztabu generalnego Gamelin na manewrach angielskich w rozmowie z marszałkiem Sir Cyrill Dewerell, angielskim szefem sztabu. W manewrach tych z Polski brał udział gen. Norwid-Neugebauer.



Zniszczona hala lotnicza w Szanghaju podczas ataku bombowego na miasto. — Dziury tylnej ściany pochodzą od szrapneli Japończyków.

WIADOMOŚCI.

Rozkrzewianie się nie polskich placówek.

Brodnica. Polskie społeczeństwo Brodnicy poważnie jest zaniepokojone rozwojem coraz liczniejszych placówek nie polskich na terenie naszego miasta. Nie dość, że wciska się do nas niechlujne żydostwo, to na domiar zapuszczają u nas korzenie jeszcze rozmaite firmy sekciarsko-niemieckie, tzw. baptystów. I tak powstały w ostatnim czasie aż 4 tego rodzaju placówki, niby to chrześcijańskie, ale ani polskie ani katolickie. W dniu 28 ubm. na ulicach miasta pojawił się samochód propagandowy fabryki cykorii Francka. Firma ta również nie jest firmą chrześcijańską, a ma być firmą żydowską. Firmą chrześć. ma być fabryka cykorii Bohma. (Czy również nie baptysty? — red.)

Z zawodów lekkoatl. K. S. M. m.

Lidzbark. W niedzielę, 26. ubm. odbyły się na boisku tut. Ośrodka P. W. i W. F. zapowiadane zawody lekkoatl. tut. Oddziału KSM męskiego. Pogoda była wymarzona. Udział w zawodach brało 16 zawodników z KSMm. Wyniki mimo słabo przeprowadzanych treningów były na ogół dość dobre, a zawodnicy w dobrej formie. W biegu na 100 mtr I m zdobył Ruciński Jan, II m Ławicki, III m Weitz, na 400 mtr I m Wilimski, II m Kryzymon, III m Kranich, w skoku w dal I m Ruciński J., II m Zeliński, III m Wilimski, w skoku wzwyż I m Ruciński J, II m Lautmann, III m Weitz, w rzucie dyskiem I m Skibniewski, II m Wilimski, III m Kryzymon, w pchnięciu kulą I m Wilimski, II m Weitz, III m Ruciński J. Rozgrywka w siatkówkę między drużynami KSMż i KSMm: 15:13 — 15:11 na korzyść KSMm. Nagrody, cenne przedmioty użytkowe, rozdał zwycięzcom asyst. kościelny ks. Engler podczas wspólnego wieczorku na sali hotelu „Pod 3 koronami". Niedzielne zawody KSM. m. wykazały, że praca w oddziale wre bez przerwy i dobre daje wyniki.

Ciekawa statystka ludnościowa.

Działdowo. Na koniec III kwartału rb. miasto nasze liczyło 5529 mieszkańców, w tym obywateli polskich 5468, niemieckich 36, gdańskich 6, innych 18, Polaków 4226, Mazurów 928, Niemców 283, Zydów 25, Ukraińców 2, innych 4. Na obywateli niemieckich składa się Mazurów 13, Niemców 17, Zydów 6, na obywateli gdańskich Mazurów 1, Niemców 5, na innych: Polaków 12, Mazurów 3 i Niemców 3. Pod względem wyznaniowym rzym.-kat. 4733, greck.-kat. 2, ewang. 699, wyz. mojż. 25, innych 9, na obywateli niem.-rz.-kat. 9, ewangelików 21, wyzn. mojż. 6, gdańskich: rzym.-kat. 5, ewang. 1, innych rzym.-kat. 11, ewang. 6, innych 1.

Z żartów zrobiła się krwawa rzeczywistość.

Działdowo. 18-letni syn rolnika Łynki urządził ze starszym od niego o 2 lata parobkiem restauratora Lenerta w Kisinach zapasy na żarty, podczas których został zwyciężony. Rozgniewany dobył noża i uderzył nim swego przeciwnika w łopatkę, raniąc go dość niebezpiecznie. Niefortunny zapaśnik otrzymał od ojca zasłużoną karę.

W celu zwalczenia nielegalnego ruchu granicznego.

Działdowo. W celu zwalczenia nielegalnego ruchu granicznego do Niemiec, wywołanego w przeważnej części szukaniem pracy przez bezrobotnych, p. Starosta wydał zarządzenie, nawołujące „uciekinierów" do powrotu do kraju w 14 dniach pod rygorem surowego ukarania, aż do wysiedlenia z pasa granicznego włącznie. Zarządzenie to obejmuje cały powiat działdowski i dotyczy również tych, którzy odtąd nielegalnie przekroczą granicę z Polski do Niemiec. Zwraca się uwagę rodziców tych „uciekinierów", ażeby o zarządzeniu tym powiadomili zainteresowanych, przebywających w Niemczech.

Ujęcie mordercy handlarki Binkowskiej z Janiej Góry.

Świecie. Ludność okolic Suchej i Janiej Góry, miejscowości, położonych w Borach Tucholskich była do głębi poruszoną wieścią o morderstwie, dokonanym w zwierzęcy sposób na handlarce nabiału, Weronice Binkowskiej z Janiej Góry.

Zarżnięcie podczas białego dnia, na ruchliwej drodze, w pobliżu siedzib ludzkich, nożem kieszonkowym kobiety i obrabowanie jej, to zbrodnia, jakiej te okolice nie widziały.

Trzeba z uznaniem podkreślić, iż policji, pod kierownictwem komendanta powiatowego, udało się rychło ująć sprawcę. Okazał się nim robotnik Tadeusz Szatkowski, zamieszkały w Suchej, żonaty i liczący 27 lat, który do popełnienia tej zbrodni się przyznał.

Szatkowski jechał krytycznego dnia rano ze Suchej w kierunku Świekatowa i na skraju lasu pod Janią Górą spotkał Binkowską, idącą do Suchej po zakup nabiału. Wiedział, że idąc po towar niosła przy sobie większą ilość gotówki, w tym wypadku miała około 100 złotych. Spotkawszy kobietę, postawił najspokojniej rower i podszedł do niej z zażądaniem wydania pieniędzy. Kiedy oświadczyła, że nie ma przy sobie pieniędzy, powalił ją na ziemię, wydobył z kieszeni nóż kieszonkowy i poprzecinał kobiecie gardło, po czym zrabował pieniądze, dosiadł roweru i okrężną drogą wrócił do Suchej do domu.

Dlaczego popełnił morderstwo? Otóż Binkowska znała go osobiście i napewno byłaby go wydała jako sprawcę napadu rabunkowego.

Szatkowskiego odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Swieciu, gdzie oczekiwać będzie wymiaru sprawiedliwości

Uniwersytet Ludowy w Dalkach

(p. Gniezno) otwiera z dniem 1 listopada 1937 r. nowy pięciomiesięczny kurs męski.

Program wykładów obejmuje zagadnienia ogólno-kształcące, tematy społeczno-oświatowe oraz książkowość.

Zgłaszać może się każdy młodzieniec z ukończonym 18 rokiem życia bez względu na dotychczasowe wykształcenie.

Dla niezamożnych przewidziane są zniżki.

Informacji udzieli Dyrekcja za dołączeniem znaczka na odpowiedź.

Kolejarz pod kołami wagonu. Koła wagonu odcięły mu nogę.

Toruń. Dnia 30 września br. o godz. 2,20 na stacji kolejowej Toruń-Mokre przetokowy Juras Stanisław, lat 47, zam. w Pędzewie pow. toruńskiego, podczas przetaczania wagonów przy zatrzymywaniu jednego z nich butem hamulcowym, upadł na szyny, przy czym koła wagonu odcięły mu lewą nogę powyżej kostki. Jurasa odstawiono do szpitala na Mokrem, gdzie amputowano mu nogę powyżej kostki.

Kary śmierci dla mordercy spod Wąbrzeżna domagał się prokurator.

Sąd skazał go na dożywotnie więzienie.

Sąd okręgowy w Toruniu rozpatrzył sprawę szewca z Jarantowic pod Wąbrzeżnem, Antoniego Basaka, oskarżonego o zamordowanie robotnika Adolfa Grobickiego.

Basak przyjaźnił się z Grobickim od 5 lat. Motywem zbrodni była chęć zemsty z błahego powodu i zazdrości. Grobicki nie dotrzymał przyrzeczenia, że podaruje Basakowi sztukę płótna, nadto znęciły mordercę zegarek i rower.

Zbrodniarz, wywabiwszy 30 czerwca wieczorem Grobickiego na łąkę, znienacka ogłuszył go sękatym kijem, a następnie strzałami z rewolweru dobił i zwłoki zawlókł do stawu bagiennego.

Basak na rozprawie wypierał się winy. Prokurator, podkreślając niskie pobudki czynu i bestialstwo, domagał się kary śmierci. Sąd skazał Basaka na dożywotnie więzienie i utratę wszelkich praw.

Cudem uratowany z paszczy krokodyla.

Niezwykłą przygodę przeżył australijski woźnica Wiliam Ahearn.

Ahearn po pracowicie spędzonym dniu postanowił użyć kąpieli i udał się na brzeg rzeki Cambridge Gulf. Tam rozebrał się, wskoczył do wody i popłynął na środek rzeki. Nagle pomiędzy sobą, a brzegiem zobaczył olbrzymiego krokodyla, długości kilku metrów. Ponieważ prąd rzeki był niesłychanie silny, Ahearn czuł, że zaczyna tracić siły. Na nieszczęście krokodyl go zauważył. Wówczas Ahearn dał nurka. Krokodyl popłynął za nim Zdawało się, że nieszczęśliwy woźnica nie zdoła mu umknąć, kiedy prąd wody zaniósł pomiędzy krokodyla, a tracącego już przytomność Ahearna olbrzymi kłąb wodorostów. Krokodyl zaplątał się w te wodorosty i Ahearn zdołał dotrzeć do brzegu rzeki. Natychmiast zaalarmował przechodniów i policję, i krokodyl został zastrzelony. Obecność krokodyla w rzece Cambride Gulf należy do nadzwyczajnych wypadków, gdyż wogóle w rzece tej krokodyle nigdy się nie zjawiały.

Milionerka zapisała majątek służbie.

Zmarła niedawno w Tuxedo Park sędziwa Nathalie Couch, zapisała cały swój majątek, oceniony na milion dolarów, — wraz z przepyszną willą służącej, która u niej służyła 29 lat i lokajowi, który u niej pracował lat 17. Zmarła nie pozostawiła żadnej bliższej rodziny, a pretensje dalszych krewnych nie mają żadnej szansy powodzenia ze względu na doskonale pod względem prawnym zredagowany testament.

Nie wolno zatrudniać robotników w dni świąteczne.

Pewna firma paryska (wytwórnia zabawek) odmówiła swym pracownikom urlopu w dniu Bożego Narodzenia. Sąd skazał zarząd fabryki na grzywnę 25 000 franków i po 5 franków odszkodowania dla każdego robotnika. Fabryka wniosła apelację. Po upływie paru miesięcy sąd najwyższy zatwierdził obecnie wyrok skazujący i wyjaśnił autorytatywnie, że robotnicy muszą mieć zapewniony odpoczynek niedzielny i świąteczny. Decyzja ta jest dużym sukcesem organizacyj katolickich, które zajęły się tą sprawą.